CZWARTEK
ADRES REDAKCJI
KATOWICE
Rynek 6 II p.
Telefon nr 334-03 i 04

SPORT

KATOWICE, dnia 9 marca 1950 r. Nr 20

CENA 15 ZŁ
WYDAJE: R. S. W. „PRASA"
Redaguje: Komitet
Rok VI

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK i CZWARTEK

73 nowe motocykle dla sportowców związkowych

WARSZAWA. Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu zakupiła 60 motocykli Jawa 250 ccm. oraz 13 maszyn wyścigowych, w tym 7 marki Exelsior Japp, specjalnie przystosowanych do torów żużlowych. Sprzęt ten został już rozprowadzony między zrzeszenia sportowe.

Otrzymanie nowego sprzętu przyczyni się do dalszego spopularyzowania sportu motorowego. Nowy, wysokogatunkowy sprzęt umożliwi liczniejszy, niż dotychczas udział sportowców związkowych w imprezach motocyklowych, szczególnie w raidach oraz przyczyni się do podniesienia poziomu tej gałęzi sportu. Dotychczas bowiem większość zawodników miała do dyspozycji jedynie stary, poważnie zużyty sprzęt.

Hokeiści ČSR przyjeżdżają do Katowic

Polska-Rumunia w zapasach

Konarzewski klasyfikuje bokserów

— Proszę bilety do kontroli — powtarzają monotonnie od rana do wieczora portierzy na dworcu głównym w Katowicach, przepuszczając przez wąskie przejście ogromny wąż ludzki.

Nie wszyscy jednak podlegają z całą surowością temu „zabiegowi". Kiedy wprawne oko, regulującego odpływ i przypływ podróżnych dostrzeże sportowca, od razu robi wyłom w regulaminie. Bo czyż nie może zmięknąć twarde serce służbisty, kiedy już z dala widzi nadchodzące grupki hokeistów, obładowanych kijami, ochraniaczami i środkami lokomocji — łyżwami. Zwłaszcza, jeśli z tłumu wyłaniają się znane na Śląsku sylwetki krakowskich zawodników.

Oto powoli posuwa się **Maciejko**, uginając się pod ciężarem „parkanów", potężnych „łopat" bramkarskich i całej gamy utensylii, chroniących bramkarza przed twardym krążkiem. Za nim idą koledzy po fachu **Szlendak i Kocząb**, zawsze zaaferowany **Więcek** oraz **Lewacki i Nowak.**

— Panowie w jakiej sprawie? Będzie jakiś ciekawy mecz?

— Nawet bardzo! — pada zbiorowa odpowiedź. — 12 bm., tj w nadchodzącą niedzielę gramy na Torkacie z **Czechosłowacją.**

* * *

Działo się to w poniedziałek. Od tego dnia rozpoczął się znów któryś tam z rzędu obóz przygotowawczy kadry reprezentacyjnej. I znów trener Król kieruje treningami naszej czołówki przed tą ciężką próbą — i znów czułą opiekę nad obozowiczami rozwijają kpt. sportowy PZHL **red. Hig** oraz kierownik szkoleniowy **Zarzycki.**

* * *

Chłopców zaskoczyło do pewnego stopnia polecenie stawienia się w Katowicach. Większość z nich zawiesiła już sprzęt hokejowy na kołkach, sądząc, że skończył się bogaty sezon. Mimo to wszyscy są podnieceni, gdyż po raz pierwszy pokażą się publiczności Śląska w nowiutkich dresach o barwach narodowych i chcieliby jak najgodniej wywiązać się z nałożonego zadania.

* * *

Kapitan sportowy PZHL mozoli się teraz nad ustaleniem składu. Nie wie jeszcze dokładnie, w jakim zestawieniu zespół polski wyjdzie na lód, gdyż nie wszyscy wezwani hokeiści zgłosili się na kwaterach. Brak jeszcze kryniczan **Csoricha i Burdy** oraz studentów **AWF Jerzaka i Dybowskiego**, którzy zwykle z niewiadomych powodów zjawiają się z dużym opóźnieniem. Zdaje się też, że przyjdzie zrezygnować z usług **Palusa i Skarżyńskiego II**, chorujących na przewlekłe przeziębienia. Wobec takiego stanu rzeczy przypuszczalnie zobaczymy na tafli lodowej sztucznego lodowiska w Katowicach dwie szóstki złożone z następujących zawodników:

PIERWSZA SZÓSTKA: Maciejko, Bromowicz, Więcek, Lewacki, Csorich, Jerzak (Brzeski II).

DRUGA SZÓSTKA: Szlendak, Chodakowski, Skarżyński II, Antuszewicz, Gansiniec (Palus), Masełko.

W REZERWIE pozostaną: **Sienkiewicz, Kocząb, Burda, Nowak, Dybowski** oraz **Wróbel II.**



Z meczu „Cracovia" — „Korona-Włókniarz" (Kraków) zakończonego wynikiem 3:2 (0:0). Ostry strzał Bobuli grzęźnie w siatce. Bramkarz „Korony" bronił wspaniale, ale... „Fortuna kołem się toczy" i raz jednej, raz drugiej stronie sprzyja. Na drugim zdjęciu widzimy bramkarza, który „kryty" przez swego obrońcę był szybszy od Bobuli, likwidując niebezpieczną sytuację. Na trzecim: Skuteczna interwencja bramkarza „Korony", który pewnie schwycił piłkę strzeloną przez Różankowskiego II.

Apel Jadwigi Jędrzejowskiej



Kobieta w sporcie? Sport dla kobiet? Pamiętam doskonale czasy przedwrześniowe. Dziewczęta stanowiły na stadionach, kortach, basenach zjawiska ekskluzywne. Trzeba było niezwykłego samozaparcia, ogromnego umiłowania sportu, by mimo powszechnej obojętności, jeżeli nie lekceważenia spraw wychowania fizycznego kobiet, poświęcić się karierze zawodniczej.

Kiedy patrzę wstecz na lata mej kariery, niczego mi tak bardzo nie żal, jak tego, że nie rozpoczynałam jej w latach powojennych, gdy władze w Polsce przejął lud, gdy państwo, rząd, partia, otoczyły tak troskliwą opieką sport, kiedy tak wielki nacisk położono na umasowienie sportu wśród kobiet.

Trudno się dziwić takiemu uczuciu gdy porówna się te dwie epoki: tamtą, w której od zawodniczki oczekiwano sukcesów, rekordowych osiągnięć, do których dochodzić miała własnym tylko wysiłkiem — i tą dzisiejszą — gdy sport w swym żywiołowym rozwoju zdobył szkoły, fabryki, ba — wsie. Kursy, obozy, sprzęt — te podstawowe warunki osiągnięcia poziomu wyczynowca — stoją dziś do dyspozycji młodych dziewcząt. Od nich już tylko zależy, jaką wywalczą pozycję dla naszego kraju.

Wychowanie fizyczne stało się ważnym instrumentem wychowania nowego człowieka. Jest rzeczą jasną, że podobnie jak w innych dziedzinach — również w sporcie kobiety winny odgrywać poważną rolę. Zdajemy sobie jednak sprawę z ogromnych zaległości, z ogromnych zaniedbań, jakie na tym polu są rezultatem smutnej pamięci lat przedwrześniowych.

Toteż trzeba mobilizacji wszystkich sił by sport kobiecy postawić w Polsce ludowej na odpowiednim poziomie, by stworzyć wielką, szeroką bazę ćwiczących, w oparciu o którą powstanie niewątpliwie odpowiedniej klasy kadra zawodniczek.

Włókniarki polskie biją wspaniale rekordy produkcyjne, niezliczone są dziś zastępy przodowniczek pracy we wszystkich gałęziach przemysłu, traktorzystki przeorują ugory zacofania na polskich wsiach. Jakże skromnie wygląda wobec tych osiągnięć dorobek kobiet na polu kultury fizycznej!

Musimy rozpocząć generalną ofensywę na nieobjęte dotąd

DOKOŃCZENIE na STR. 2

Zobowiązania lekkoatletek: pierwsze w sporcie, Pierwsze w pracy.

SZCZECIN. 6 bm. rozpoczął się w Wojewódzkim Ośrodku K. F. w Szczecinie ogólnopolski zimowy obóz szkoleniowy dla lekkoatletek. Bierze w nim udział 10 zawodniczek: **Słomczewska i Peskówna** z Łodzi, **Moderówna** z Gdańska, **Gościniakówna, Sinoradzka i Gburkówna** z Pomorza, **Bregulanka i Gębolisówna** ze Śląska, **Konikówna** z Krakowa oraz **Cieślikówna** ze Szczecina.

SZCZECIN. Dzień „Święta Kobiet" obchodzony był uroczyście na obozie treningowym lekkoatletek, zgrupowanych w ośrodku sportowym w Szczecinie.

Po południu zawodniczki wzięły udział w akademii zorganizowanej przez koło Ligi Kobiet przy Państwowym Przedsiębiorstwie Robót Komunikacyjnych, w którym, jak wiadomo, pracuje Cieślikówna.

Po powrocie z akademii lekkoatletki spędziły wieczór na dyskusji na temat roli, jaką kobiety odgrywają w krajach demokracji ludowej, w Związku Radzieckim, podkreślając wielkie osiągnięcia zawodniczek ZSRR zarówno na polu sportowym jak i w ich warsztatach pracy. Efektem dyskusji była rezolucja treści następującej:

„My zawodniczki, zgrupowane na obozie treningowym PZLA w Szczecinie, opierając się na uchwale Biura Politycznego KC PZPR, ogłoszonej w związku ze „Świętem Kobiet" chcemy konkretnym zobowiązaniem uczcić nasze święto i wzorując się na wielkich osiągnięciach naszych koleżanek ze Związku Radzieckiego, które przez ciągłą pracę nad sobą doszły do tak wspaniałych wyników, postanawiamy:

- **Stale pogłębiać swój poziom ideologiczny, rozszerzać swoje zdobycze, wzmagać swój udział w budowaniu socjalizmu, walczyć wraz z klasą robotniczą i całym ludem pracującym o rozkwit naszej ojczyzny i trwały pokój.**
- **Prowadzić stały i regularny trening, pogłębiać wiadomości teoretyczne i praktyczne.**
- **Dążyć stale do poprawy wyników, aby godnie reprezentować polski sport w kraju i zagranicą.**
- **Być wzorem sportowca na stadionie; wzorem pracownika w swoim warsztacie pracy.**
- **Swoje wiadomości i doświadczenia przekazywać młodszym koleżankom.**

Wzywamy wszystkie koleżanki o powzięcie podobnych zobowiązań abyśmy, my kobiety zajęły czołowe miejsca w sporcie.

Następują podpisy lekkoatletek, zgromadzonych na obozie.

Zobowiązanie to zostało przesłane GKKF.

PORAŻKA MISTRZA ŚWIATA

OSLO. Tradycyjny konkurs skoków narciarskich w Holmenkollen wygrał 20-letni Norweg **Falkanger**, uzyskując 217,5 pkt. Drugie miejsce zajął zwycięzca tegorocznych mistrzostw świata **Biornstad** — 215,5 pkt., przed **Hugstedem** — 212,5 pkt.

R-1-11550

Gdzie bilety?

Od czwartku, to jest od 9 marca, rozpocznie się przedsprzedaż biletów na międzynarodowe spotkanie hokejowe Polska — Czechosłowacja, które odbędzie się dnia 12 bm. na sztucznym lodowisku w Katowicach.

Zgłoszenia na zbiorowe zapotrzebowanie biletów dla zakładów pracy, przyjmować będzie ob. Chatisow — hotel Monopol, pokój nr 20. Sprzedaż biletów normalnych po 250 złotych i 450 zł. do lóż — w kasach „Torkatu".

Mistrzowie świata gotowi do obrony swego tytułu

PRAGA. Drużyna mistrza świata w hokeju na lodzie — Czechosłowacja, zakończyła już przygotowania do turnieju londyńskiego. Kadra reprezentacyjna zgromadzona jest w pięknie położonej Czeperce, odległej 28 kilometrów od Pragi. Wspaniały ośrodek w Czeperce wyposażony jest w najnowocześniejsze urządzenia sportowe, posiada gabinet lekarski, lampy kwarcowe, piękne świetlice. Główny gmach ośrodka położony jest wśród ogromnego parku. Hokeiści CSR przygotowują się więc i wypoczywają nerwowo w idealnych warunkach.

Drużyna dowożona jest na treningi, które odbywają się na Zimnym Stadionie specjalnym autokarem, który został oddany przez COS na czas trwania obozu do wyłącznej dyspozycji ekipy hokejowej. Czechosłowacy są dobrej myśli. Uważają, że drużyna ich zdolna jest powtórzyć zeszłoroczny sukces i zdobyć powtórnie mistrzostwo świata. Za najgroźniejszych przeciwników w Londynie traktują drużyny Edmonton Mercury i zespół USA. Groźni będą prawdopodobnie także gospodarze, którzy montują zespół z Kanadyjczyków angielskiego pochodzenia. Hokeiści czechosłowaccy wysoko cenią także Szwedów, Szwajcaria, zdaniem miejscowych fachowców, obniżyła znacznie swe loty.

Komisja sportowa sekcji hokejowej CSR ustaliła już skład drużyny CSR na mistrzostwa świata.

Do Londynu wyjedzie w sobotę samolotem 16 hokeistów, którym towarzyszyć będzie kierownictwo złożone prawdopodobnie z 6 osób.

Skład ekipy CSR przedstawia się następująco:

Bramkarze: Jirka, Cerveny, **obrona:** A. Bubnik, Kobranow, Hajny, Spanninger, Macelis, **napastnicy:** I atak — Rosinak, Zabrodsky, Konopasek, II atak — W. Bubnik, Bouzek, Skop, III atak — Błazek, V. Bubnik, Picha. Kapitanem drużyny jest Vladimir Zabrodsky.

Na dzień przed wyjazdem, w piątek reprezentanci CSR odbędą jeszcze jeden trening na Zimowym Stadionie.

Skonecki w Gliwicach

W niedzielę w godzinach rannych zjawił się w Gliwicach długo oczekiwany Władysław Skonecki. Wraz z nim przyjechał również na treningi ex — junior Radzio. Nie stawili się dotychczas jeszcze Jadwiga Jędrzejowska i Chytrowski.

Na korcie gliwickim Władysław Skonecki czuje się doskonale. Nie może się on jednak doczekać przyjazdu Chytrowskiego, z którym by mógł nareszcie zacząć racjonalne treningi przed już bardzo bliskim wyjazdem do Budapesztu. Od niedzieli Skonecki spędza na korcie po trzy godziny dziennie. Stacza pojedynki z najlepszymi zawodnikami Gliwic — Wojciechowskim i Kołczem znajdującym się ostatnio naprawdę w doskonałej formie. Nie próżnuje również Radzio, dzielnie sekundując w treningu swemu starszemu koledze.

Skonecki opuści Gliwice prawdopodobnie w sobotę. Powróci on do Warszawy, skąd po parodniowych ostatnich przygotowaniach cała ekipa uda się do Budapesztu.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę tenisiści gliwickiej Stali rozegrają następne spotkanie towarzyskie. Przeciwnikami Gliwiczan w tym spotkaniu będą tenisiści krakowscy. Obok szeregu ciekawie zapowiadających się pojedynków z dużym zainteresowaniem oczekuje się występu mistrza juniorów Christa, który skrzyżuje rakietę z najlepszymi juniorami Gliwic Sebralą i Piontrowskim zaliczającymi się również do czołówki juniorów w kraju.

Trzej zawiani „muszkieterowie" przykładnie ukarani

CZĘSTOCHOWA. — Ósemka Związkowca gościła w lutym br. w Piotrkowie, gdzie w spotkaniu z Concordią poniosła katastrofalną porażkę 0:14.

Podczas tej eskapady „trzej muszkieterowie" Związkowca — Berg, Marciniak i Zwierzchlejski II okazali niesubordynację i skłonność do „kieliszka" za co zarząd klubu ukarał ich obecnie pięciomiesięczną dyskwalifikacją.

Ze względu na dotychczasową niekaralność tych zawodników — wspomniana kara została im zawieszona na okres pół roku.



Piłkarze Budowlanych Chorzów grają w niedzielę ze Stalą Sosnowiec

Polak najlepszym hokeistą Węgier

BUDAPESZT. Po raz pierwszy w historii węgierskiego hokeja na lodzie tytuł mistrzowski zdobyła drużyna Mallerd. W barwach tej drużyny gra Polak z pochodzenia dr Zoltan Halasz. Halasz jest bardzo wszechstronnym sportowcem. Jest on jednym z najlepszych waterpolistów węgierskich, jest uzdolnionym trenerem pływackim (o czym zapewne przekonali się ubiegłego roku nasi pływacy, podczas pobytu na obozie treningowym w Budapeszcie), a także w hokeju na pozycji obrońcy, uchodzi za filar swej drużyny.

Dr Halasz żywo interesuje się polskim sportem, szczególnie pływackim, śledząc bacznie postępy „swych wychowanków", jak nazywa żartobliwie kilku naszych młodych asów, którymi szczególnie gorliwie zajmował się w Budapeszcie.

Twierdzi on, że Procel jest zdolny nawet w tym roku przepłynąć setkę poniżej minuty. Poza tym bardzo podobali się mu Jabłoński i Nikodemski. **Jedynym minusem naszych pływaków jest to, że rzadko spotykają się w silnej konkurencji międzynarodowej.**

★ **Na międzypaństwowy mecz w piłce koszykowej** Czechosłowacja — Polska Węgierski Związek Piłki Koszykowej wyznaczył 2-ch sędziów: Istvana Tara i Geze Szilagyi'ego.



Mecz rozpoczęty. „Kibice", którym zabrakło pieniędzy na bilet lub którzy ze względów oszczędnościowych pozostali po zewnętrznej stronie ogrodzenia zorganizowali własną obsługę informacyjną. Najszczęśliwsi zaglądają przez szpary w płocie, a pozostali widzą spotkanie oczami wyobraźni i korzystają z wynalazku zwanego „głuchym telefonem".

„Rozkład jazdy" hokejowych mistrzostw świata

LONDYN. W wyniku losowania rozgrywek o hokejowe mistrzostwa świata, które rozpoczną się w poniedziałek 13 bm., odbędą się następujące spotkania:

PONIEDZIAŁEK 13 bm.: Anglia — Francja, Szwajcaria — Belgia, USA — Szwecja, Czechosłowacja — Norwegia.

WTOREK, 14 bm.: Anglia — Czechosłowacja, Francja — Norwegia, Szwecja — Holandia, Kanada — Szwajcaria.

ŚRODA 15 bm.: USA — Holandia, Czechosłowacja — Francja, Anglia — Norwegia, Kanada — Belgia.

Pierwsze dwie drużyny z każdej grupy kwalifikują się do finału i grają systemem każdy z każdym, przy czym wyniki gier eliminacyjnych nie będą w finale zaliczone. Kandydatami do finału są: Czechosłowacja, Anglia, Kanada, Szwajcaria, USA i Szwecja.

⊙ **Ostatnio ZS Górnik przydzielił** sekcjom motocyklowym Górnika Czeladź i Górnika Sosnowiec dwa nowe motocykle rajdowe.

Zadawalający przebieg ciężkoatletycznych mistrzostw Śląska

KATOWICE. Tegoroczne indywidualne zapaśnicze mistrzostwa Śląska zgromadziły na starcie 160 zawodników i wykazały, że sport atletyczny rozwija się pomyślnie i robi stałe postępy.

Z uwagi na rekordową ilość uczestników, mistrzostwa przeprowadzono oddzielnie klasy B w Bytomiu, klasy A zaś we Wełnowcu.

Poziom mistrzostw w obydwu klasach był zadawalający, zwłaszcza w klasie B, która wyłoniła kilku młodych i utalentowanych zapaśników.

Mistrzostwa klasy A dostarczyły dwie niespodzianki w porażce najlepszego zapaśnika Śląska Starzyńskiego i ujawnieniu nowego talentu w wadze koguciej — Gondzika.

Tytuły mistrzów i wicemistrzów w klasie B rozegranych w Bytomiu na starcie 111 zawodników zdobyli:

WAGA MUSZA — 1) Grajcarek Stal Wełnowiec, 2) Dera Związkowiec Mysłowice.

WAGA KOGUCIA — 1) Bogacki Pogoń Imielin, 2) Prandzioch, Stal Wełnowiec.

WAGA PIÓRKOWA — 1) Morawiec Stal Łagiewniki, 2) Musik Związkowiec Mysłowice.

WAGA LEKKA — 1) Szmatloch, Stal Wełnowiec, 2) Chroboczek, Stal Wełnowiec.

WAGA PÓŁŚREDNIA — 1) Klimek Stal Wełnowiec, 2) Kirszniok, Stal Łagiewniki.

WAGA ŚREDNIA — 1) Kasperczak, Pogoń Imielin, 2) Woszek, Ormo Chorzów.

WAGA CIĘŻKA — 1) Maruszewski, Stal Wełnowiec, 2) Chrubasik, Związkowiec Racibórz.

W klasie A startowało 52 uczestników. Z niewiadomych przyczyn w mistrzostwach udziału nie wzięli znani zawodnicy: Kusz, Kuligowski I, Marcok, Jasiński, Wrona, Nawrot i Pielorz.

Tytuły w klasie A zdobyli:

WAGA MUSZA — 1) Rozpleszcz, Górnik Zabrze, 2) Starczynowski, Pogoń Imielin.

WAGA KOGUCIA — 1) Gondzik, Związkowiec Mysłowice, 2) Waluś, Związkowiec Mysłowice.

WAGA PIÓRKOWA — 1) Toboła, Związkowiec Mysłowice, 2) Miszko, Stal Nowy Bytom.

WAGA LEKKA — 1) Szmatloch, Stal Wełnowiec, 2) Chroboczek, Stal Wełnowiec.

WAGA PÓŁŚREDNIA: 1) Szklorz, Związkowiec Mysłowice, 2) Krawiec, Stal Nowy Bytom.

WAGA ŚREDNIA — 1) Golas, Związkowiec Mysłowice, 2) Kuligowski II, Stal Nowy Bytom.

WAGA PÓŁCIĘŻKA — 1) Maruszewski, Stal Wełnowiec, 2) Kosierczyk Pogoń Imielin.

WAGA CIĘŻKA — 1) Urgacz, Związkowiec Mysłowice, 2) Starzyński, Związkowiec Racibórz.

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajął bezapelacyjnie Związkowiec Mysłowice, przed Stalą Wełnowiec i Pogonią Imielin.

Organizacja zawodów tak w Bytomiu, jak i w Wełnowcu była wyjątkowo sprawna.

SŁABE WYNIKI W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW

W mistrzostwach Śląska w podnoszeniu ciężarów, które przeprowadzono w ramach mistrzostw zapaśniczych klasy „A" tytuły na 27 startujących zdobyli:

WAGA KOGUCIA: 1) Kaczmarczyk Józef „Górnik" Zabrze 212,5 kg, 2) Pajerz Piotr „Górnik" Zabrze 185 kg.

WAGA PIÓRKOWA: 1) Skowronek H. „Górnik" Ruda 250 kg, 2) Rzymełka „Górnik" Ruda 195 kg.

WAGA LEKKA: 1) Ścigała Edm. „Stal" Brzeziny 235 kg, 2) Eichhorn W „Stal" Łagiewniki 235 kg.

WAGA ŚREDNIA: 1) Herok Jerzy „Górnik" Mysłowice 250 kg, 2) Sławik Karol „Górnik" Ruda 247,5 kg.

WAGA PÓŁCIĘŻKA: 1) Witek Ewald „Górnik" Ruda 252,5 kg, 2) Białas Czesł. „Stal" Szopien. 242,5 kg.

WAGA CIĘŻKA: 1) Lepszy „Górnik" 275 kg, 2) Starzyński „Związkowiec" 207,5 kg.

3 KOLEJKA ZAPAŚNICZYCH MISTRZOSTW ŚLĄSKA

Po przerwie spowodowanej mistrzostwami w nadchodzącą niedzielę 12 bm. odbędzie się trzecia kolejka drużynowych mistrzostw Śląska w zapasach w serii II.

W tym dniu walczą:

W RUDZIE — Górnik — Górnik Zabrze.

W MYSŁOWICACH — Związkowiec Ib — Ormo Chorzów.

W NOWYM BYTOMIU — Stal Ib — Pogoń Imielin.

W SZOPIENICACH — Stal — Stal Łagiewniki.

W SZOMBIERKACH — Górnik — Związkowiec Racibórz.

Rekordy Polski znów zagrożone

Na falach łódzkiego basenu pływaczki walczą o tytuły mistrzowskie

Na wszystkich frontach zwyciężały w tym sezonie zimowym pływaczki Łodzi, najcięższa jednak próba oczekuje je w nadchodzącą sobotę i niedzielę na własnym terenie.

Tak się złożyło, że publiczność łódzka nie miała okazji podziwiać swoich pupilek w ciężkich pojedynkach z renomowanymi przeciwniczkami Śląska, Poznania czy Krakowa. Czy można się zatem dziwić, że już dzisiaj trudno jest otrzymać bilet wstępu na niedzielne zawody w Łodzi? Czy można się dziwić emocji, jaka ogarnia kibiców pływactwa w Łodzi na samą myśl o nadchodzących mistrzostwach Polski, które prawdopodobnie będą ostatnią poważniejszą imprezą pływacką zorganizowaną w tym sezonie na terenie okręgu?

Chyba nie, bo każdy z pewnością pragnie zobaczyć największą rywalkę Proniewiczówny w stylu klasycznym — Dobranowską, motylkarkę i b. crawlistkę Fijałkowską, crawlistki Śląska — Dzikównę i rekordzistkę Gryszczykównę, poznaniankę; Przyborowiczówną, Malicką, Żurkownę...

Tak, pojedynki będą ciekawe i niejeden rekord znowu padnie. Tego się ogólnie spodziewamy, chociaż jeszcze przed zorganizowaniem rozgrywek o puchar PZP większość działaczy i fachowców była zdania, że urządzenie zbyt wielu poważniejszych zawodów przed mistrzostwami Polski wpłynie ujemnie na wyniki podczas samych mistrzostw. Takie było ogólne przekonanie jeszcze przed miesiącem.

W sezonie letnim najsilniejszy zespół żeński posiadała „Spójnia" Poznań. Bez gwiazd, bez wybitnych indywidualności, poznanianki zdobyły drużynowe mistrzostwo Polski. Ale od lata dużo się w pływactwie polskim zmieniło. Teraz Łódź, a ściślej zawodniczki „Włókniarza", są największymi faworytkami. Nawet w większym stopniu niż pływaczki bytomskiego „Ogniwa". I przy puszczalnie tylko pomiędzy tymi trzema klubami będzie się toczyła walka o prymat w pływactwie kobiecym.

NOWE REKORDY

Najbardziej wyrównany poziom i najzaciętsze walki zobaczymy **w konkurencjach crawlowych.** Gryszczykówna na dystansach średnich wydaje się bezkonkurencyjną. Za jej plecami wyrównaną walkę stoczą łodzianki **Kowalska i Sobczakówna** oraz poznanianka **Przyborowiczówna.** Malicka z Poznania zdobędzie chyba także punktowane miejsce, tym bardziej że druga poznanianka Bogucka nie weźmie udziału w mistrzostwach.

Trudniej jest typować mistrzynie w sprincie. Sobczakówna legitymuje się najlepszym wynikiem powojennym, uzyskanym ostatniej niedzieli. Ma ona wszelkie szanse pokonania Gryszczykówny, która uzyskała wynik 1,19,6 min. — ten sam rezultat osiągnęła zresztą Przyborowiczówna. Ale i Szymańska z Krakowa nie jest bez szans, a zapominać nie wolno o Dzikównie i Kowalskiej.

Czy padnie rekord Polski w konkurencjach crawlowych? Trudno przewidzieć. Na łódzkim basenie pływa się dobrze, ale nie lepiej niż w Warszawie na Bielanach, a właśnie przed 2-ma tygodniami czołowe pływaczki Polski miały okazję zmierzyć się na basenie Akademii W. F. Jeżeli rekord zostanie ustanowiony, to najprawdopodobniej na dystansie 200 m.

Ciekawie w konkurencjach dowolnych przedstawia się także pojedynek sztafet 4×100 m. Jeżeli Dzikówna będzie mogła startować w barwach „Ogniwa" Bytom, ślązaczki będą poważnymi rywalkami dziewcząt „Spójni", które wystąpią w dobrym składzie: Malicka, Przyborowiczówna, Żurkówna i Chmielewska. Łodzianki są tutaj słabsze.

TYLKO PRONIEWICZÓWNA

W stylu klasycznym panuje wyjątkowa posucha. Jeszcze przed rokiem, jeszcze w sezonie letnim — konkurencje klasyczne były najsilniejszym punktem pływactwa kobiecego. A dzisiaj tylko... Proniewiczówna. Dobranowska, chociaż nie trenuje pilnie, uzyskuje wyniki na dobrym poziomie. Nie oczekujmy więc rewelacji. Obserwujmy tylko dobrze pojedynek tych dwóch rywalek.

Taka sama sytuacja jest w stylu motylkowym. Proniewiczówna wypracowała sobie pierwszą pozycję w Polsce i zapewne na mistrzostwach jej nie odda. No, bo komu, jeżeli jej rywalki pływają po kilka sekund gorzej na każde 100 m? Drugie miejsce powinna zająć Fijałkowska, a o trzecie walczyć będzie Malicka z Dobranowską. Innych zawodniczek chwilowo nie mamy. Czy będzie rekord? Nie wymagajmy od Proniewiczówny zbyt wiele. Postępy zrobiła w tym roku olbrzymie... ale wiadomość o rekordzie przyjmiemy nie bez zdziwienia.

NA GRZBIECIE — PO TYTUŁ

Wyrównana stawka zawodniczek stanie na starcie 100 m stylem na wznak. Gryszczykówna ustanowiła w tym roku nowy rekord Polski. Ale została krótko przedtem pokonana przez Fijałkowską w Warszawie. Obie pływaczki są uzdolnione, obie ambitne. W dodatku na Wybrzeżu zawodnicy mają pretensje do prasy, że za mało uwagi poświęca postępom Budziszówny, która rzeczywiście niewiele ustępuje Gryszczykównie i Fijałkowskiej. Z poznanianek wynik w tych samych granicach uzyskuje Żurkówna. Mamy zatem cztery zawodniczki na mniej więcej równym poziomie.

Dalsze dwie, Kubikówna z Krakowa i Szafronówna z Katowic uzyskują regularnie 1,35,0 min. na 100 m. Wymieniamy je dodatkowo jako ewentualne finalistki, bo basen łódzki posiada tylko cztery tory, a losowanie może spłatać figla najwytrawniejszym zawodniczkom.

Jaśniej wygląda sytuacja na **dystansie 200 m stylem na wznak.** Najlepsze wyniki uzyskuje trójka Budziszówna — Gryszczykówna — Fijałkowska, w tej samej kolejności jak wymieniliśmy. Nie zagrozi im ani na chwilę Żurkówna, ani też zawodniczki młodsze.

Sztafeta zmienna jest pewnym łupem pływaczek łódzkiego „Włókniarza". Tak dobrego zespołu nie posiada ani „Ogniwo" Bytom, ani poznańska „Spójnia".

Rachunek zrobiliśmy; pozostaje tylko podsumowanie pozycji. Ale tego dokonamy już po mistrzostwach.

J. Nogaj

GWARDIA (ZAKOPANE — GWARDIA (KRAKÓW) 4:0

ZAKOPANE. Zespół hokejowy zakopiańskiej Gwardii zrewanżował się swojej imienniczce z Krakowa za dwie kolejne porażki, zwyciężając ją 4:0. Bramki zdobyli Mazur, Wawro, Popieluch i Dziuban.

Bokserom nie wolno dusić wagi

WARSZAWA. Na środowym zebraniu Zarządu P. Z. B. złożył sprawozdanie dr. Albrychta który jako delegat P. Z. B. bawił ostatnio w Gdańsku, gdzie przeprowadził szczegółowe dochodzenie odnośnie „duszenia" wagi przez pięściarza Kolejarza-Gedanii — Soczewińskiego.

Po obszernej dyskusji odbytej na zebraniu G. O. Z. B. z udziałem kierownika Z. S. Kolejarz w Gdańsku i pięściarza Soczewińskiego ustalono, że zawodnik ten samorzutnie zgłosił chęć walki w kategorii niższej.

Kierownictwo Z. S. Kolejarz w Gdańsku w formie samokrytyki uznało swój błąd w udzieleniu zezwolenia na start Soczewińskiego w wadze niższej — t. j. w wadze muszej, co zmusiło Soczewińskiego do zrzucenia 6 kg. nadwagi.

Działacze sportowi, biorący udział w tym zebraniu doszli do wniosku, że „duszenie" wagi przez zawodnika, a szczególnie zaś zawodnika młodego jest dla organizmu szkodliwe i zobowiązali się w przyszłości nie dopuścić do podobnych wypadków.

Zarząd P. Z. B. po wysłuchaniu relacji dr. Albrychta postanowił zawiesić w wykonywaniu czynności na okres 6 miesięcy kierownika sekcji bokserskiej Z. S. Kolejarz w Gdańsku — Pietrasa, a jego zastępcy Waligórskiemu udział nagany.

Apel Jędrzejowskiej

DOKOŃCZENIE ze STR. 1

sportem rzesze kobiet. Wiele jest jeszcze niewykorzystanych możliwości, wiele niewykorzystanych rezerw, które tkwią w naszym ruchu sportowym. Musimy się postarać o zaktywizowanie byłych zawodniczek, o zwiększenie kadry instruktorskiej, musimy obudzić zainteresowanie wychowaniem fizycznym w pozostających poza nim masami dziewcząt.

Niejednokrotnie spotkałam się z opinią, iż należę do generacji, której rola w sporcie skończyła się definitywnie. Jest to twierdzenie równie krzywdzące jak niesprawiedliwe. Tu nie chodzi o moje występy na korcie, czy ewentualne starty Jadzi Wajsówny na stadionie lekkoatletycznym. Właśnie teraz winneśmy oddać wszystkie siły, całą energię do walki o usportowienie polskich dziewcząt, o objęcie wychowaniem fizycznym uczennic szkół, pracownic zakładów włókienniczych, traktorzystek, hutniczek, całej armii kobiet tak wspaniale pracującej przy budowie podstaw socjalizmu. Nie zakończyła się nasza rola — ona się dopiero zaczyna.

W dniu, w którym kobiety całego świata manifestują swe niezłomną wolę walki o pokój i sprawiedliwość społeczną, gdy milionowe masy pod przewodnictwem Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet demonstrują swą nieugiętą wolę zbudowania nowego ustroju, w którym nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka, chciałabym zwrócić się z apelem do polskich zawodniczek, tych, które opuściły już stadiony sportowe i tych, które nadal uprawiają czynnie sport, by przystąpiły do wielkiej akcji upowszechniania kultury fizycznej wśród kobiet, by spopularyzowały sport, by całą swą wiedzę i doświadczenie przelały na młode pokolenia dziewcząt już zdobytych dla ruchu sportowego.

Z entuzjazmem przystąpmy do realizacji wielkiego zadania, jakie spełnić ma wśród kobiet sport — do zadania wychowania nowego człowieka, wychowania kobiety-bojowniczki o pokój i sprawiedliwość, bojowniczki o socjalizm! Jadwiga Jędrzejowska

Michał Korolew mistrz ZSRR wszechwag

Źródło radzieckich zwycięstw

Opowiadano mi o pewnym długodystansowym biegu narciarskim.

Było to dawno, wiele lat temu przed wojną. Grupa narciarzy z dalekiej Kamczatki wyruszyła pewnego dnia na północ. Po pewnym czasie narciarze dotarli do Czukotki, przeszli wzdłuż brzegu oceanu, obeszli przylądek Uellen, wreszcie skierowali się na Władywostok, gdzie też zakończyli swój gigantyczny bieg.

Długodystansowy bieg narciarski trwał przeszło 4 miesiące Narciarze biegli dziewiczym przez nikogo jeszcze nie przełożonym śladem, biegli nie zwracając uwagi na pogodę — podczas mrozu, burz, podczas straszliwych śnieżyc północy.

Setki kilometrów pozostawili za sobą narciarze. Szli ciągle naprzód. *Walczyli z żywiołem dalekiej północy, pomagali sobie wzajemnie i szli naprzód.*

Ten gigantyczny bieg narciarski nie mający sobie równego na świecie nie znajduje się niestety na listach światowych rekordów, nie wszyscy sportowcy znają nazwiska narciarzy bohaterów. *Dla mnie stali się oni niedoścignionym wzorem, byli ludźmi, których zawsze wspominałem podczas surowych dni Wojny Ojczyźnianej.*

Listopad 1941 roku.

Nasz niewielki oddział partyzancki otoczony ze wszystkich stron wojskami SS toczył uparte krwawe walki w lasach briańskich. Brnęliśmy po pas w śniegu, głodni i senni, uginając się pod ciężarem uzbrojenia i amunicji.

Przypominam sobie, że przygotowywaliśmy się do nowego ataku, wiedząc, że wróg depcze nam po piętach, że idąc po naszym śladzie coraz bardziej zaciska dookoła nas pierścień.

Przypominam sobie, że był to wieczór 6 listopada. Wieczór ten pozostanie w pamięci mojej na całe życie. *Z dalekiej, drogiej nam Moskwy usłyszeliśmy głos Stalina, głos naszego Wielkiego Wodza.* Niewielki aparat radiowy ustawiony na leśnej polanie przyniósł nam głos najdroższego człowieka, z imieniem którego na ustach szliśmy do boju. *Przed bitwą, leżąc w głębokim śniegu pisałem podanie z prośbą o przyjęcie mnie do szeregów partii bolszewickiej.*

Odwaga, wola, opanowanie — oto cechy charakteru, które nam dała nasza partia, nasz naród — sportowcom dał ustrój radziecki, pomogły nam na froncie podczas walki.

Zwycięstwa sportowców radzieckich na stadionach państw europejskich są wynikiem nie tylko wysokiej klasy i doskonałego przygotowania fizycznego, ale przede wszystkim wielkiej siły moralnej, tej siły, którą dziś podziwia cały świat.

* * *

Maria Isakowa opowiadała mi o swoich przeżyciach w fińskim mieście Turku podczas mistrzostw łyżwiarskich świata w jeździe szybkiej.

Przypadek sprawił, że *Isakowa* już po kilku krokach wpadła na źle zalane miejsce na torze, przewróciła się i zraniła nogę. Każdy ruch sprawiał jej silny ból. Co robić? W jaki sposób walczyć?

Zawody trwały dwa dni Isakowa ze zranioną nogą walczyła z najlepszymi łyżwiarkami świata.

Przedostatnią konkurencję — bieg na 3000 metrów wygrała w doskonałym czasie dwukrotna mistrzyni świata Finka Werne Lesche.

Prasa zagraniczna typowała ją na bezapelacyjną mistrzynię świata. W ostatnim biegu Maria Isakowa postanowiła sobie:

„Muszę zwyciężyć, muszę zwyciężyć za wszelką cenę".

— Wydawało mi się wówczas, opowiadała później Isakowa, że ojczyzna, że cały nasz naród domaga się ode mnie zwycięstwa.

Isakowa zwyciężyła osiągając czas o trzy sekundy lepszy od Finki. Na maszt wciągnięto dumnie powiewający na mroźnym wietrze sztandar radziecki. Na piedestale zwycięzców zajęła miejsce — Maria Isakowa — radziecka łyżwiarka, mistrzyni świata..

* * *

...Obok Isakowej, niewysokiej delikatnej jasnowłosej kobiety widzę masywną męską postać oficera Armii Radzieckiej *Aleksandra Kanaki.* Staram się wyobrazić sobie, jak wyglądał ten człowiek w szpitalu wojskowym po ciężkim ranieniu ręki, wówczas, kiedy lekarze orzekli, że zostanie on inwalidą.

Wojna zakończyła się. Spotkałem Aleksandra Kanaki na stadionie, spotkałem go między zawodnikami, brał udział w zawodach. Kanaki jest mistrzem Związku Radzieckiego. Do niego należy rekord w rzucie młotem. Kanaki zdobył się na szalony wysiłek woli, osiągnął to, o czym lekarze mówili, że jest niemożliwe, stał się znów czynnym zawodnikiem.

Kiedy wspominam Aleksandra Kanaki nie mogę zapomnieć o pływaku *Leonidzie Mieszkowie*, maratończyku *Wasylim Gordienko*, biegaczu *Stanisławie Przewalskim* — los tych ludzi podobny jest do losu Kanaki. Wszyscy ci wspaniali ludzie posiadają jedną wspólną cechę — jest nią radziecki charakter!

Charakter ten kształtuje się nie tylko na sportowych stadionach, w czasie walk na ringu czy bieżni. Charakter taki można wyrobić tylko w pracy i w walce. Jedną z jego zasadniczych cech — to stałe dążenie naprzód! — do zwycięstwa.

Śledzę uważnie postępy czynione przez naszych sportowców. Cieszę się, że rok rocznie osiągamy nowe sukcesy, że pomagamy sobie wspólnie w pracy, że idziemy naprzód. Staramy się być w sporcie prawdziwymi komunistami, bolszewikami!

Wspaniały rozwój radzieckiego sportu raduje cały nasz wielomilionowy naród. Nie ma takiego państwa na świecie, w którym naród i rząd tak opiekowaliby się sportem, jak w Związku Radzieckim.

Zawody sportowe gromadzą u nas dziesiątki tysięcy widzów. I rzecz niezwykle charakterystyczna, że tysiączne tłumy widzów stały się obiektywnymi znawcami sportu. Widzowie zawsze sprawiedliwie oceniają zawody sportowe. Nieraz podczas spotkań na ringu walczę w myśl wskazówek publiczności. Są one zawsze słuszne.

Ilekroć przychodzi nam reprezentować nasze barwy zagranicą, tyle razy rozumiemy, że jesteśmy posłami naszej ojczyzny, że jesteśmy przedstawicielami kultury naszego narodu.

Sport radziecki wszedł zwycięsko na międzynarodową arenę sportową. Po każdym spotkaniu zagranicą, sportowcy nasi otrzymują dziesiątki depesz w różnym tekście, ale jednym zawsze sensie: — „jesteśmy z was dumni!"

Wiele, bardzo wiele przykładów możnaby było przytoczyć na temat siły radzieckich sportowców. W każdym razie jakie by to nie były przykłady, treść ich zawsze będzie jednakowa. — Człowiek radziecki staje się zawsze silny, gdy w grę wchodzi *honor jego ojczyzny.*

Radziecki patriotyzm stwarza z naszego człowieka — człowieka niezwyciężonego. Nie ma na świecie uczucia bardziej silnego, bardziej życiodajnego, bardziej pięknego i czystego, jak właśnie pojęcie radzieckiego patriotyzmu.

GwardiaKrakowska przeegzaminuje stołeczną Gwardię

WARSZAWA. W sztabie warszawskiego zrzeszenia sportowego Gwardia od paru dni zawrzało. Ale nie tylko u Gwardzistów. Cała piłkarska Warszawa jest podekscytowana.

Bagatelka toć przecież w najbliższą niedzielę ma zagrać na stadionie WP „sam mistrz" — Gwardia z Krakowa.

— Czy przyjazd krakowiaków jest „murowany"? — upewniamy się u stołecznych gwardzistów.

— Żelazo, mur, beton, — pada odpowiedź — nasi znakomici koledzy przyjeżdżają do Warszawy w sobotę wieczorem w następującym składzie: Jurowicz, prawdopodobnie Barwiński i Snopkowski, Dudek, Szczurek i Legutko, Mordarski, Gracz, Gamaj, Kohut, Mamoń. Mecz odbędzie się na stadionie WP w niedzielę o godz. 12-tej.

— A wy?

— Wystawiamy najlepszy skład na jaki nas stać, by godnie bronić barw Gwardii warszawskiej w walce z mistrzem Polski.

Nasza drużyna wystąpi w następującym zestawieniu: Andrzejkiewicz, Rosa, Hachorek, Cionek, Maruszkiewicz II, Stykowski, Olszewski, Waśko, Cichocki, Rusak, Maruszkiewicz I. Jak widać skład niewątpliwie mocny, przy czym bramkarz Andrzejewicz i pomocnik Cionek wykazali znakomitą formę na ostatnim obozie warszawskiej Gwardii w Kudowie Zdroju, a obrońca Hachorek jest wielce obiecującym nowym nabytkiem gwardzistów.

Warto też przypomnieć, że warszawska Gwardia w rozgrywkach jesiennych klasy A okręgu warszawskiego, zajęła pierwsze miejsce z przewagą 6 punktów nad następną z kolei Legią Ib. Dziś piłkarze znajdują się w dobrej formie po intensywnie przeprowadzonym treningu na obozie kondycyjnym w Kudowie Zdroju, który zorganizowany wzorowo trwał od 15 II do 1 III. Zgromadził on 30 graczy pod kierownictwem członka zarządu PZPN, płk. Wilka i pod bacznym okiem trenera Szczepaniaka.

—Wygrać niedzielny mecz będzie trudno — słyszymy na zakończenie — ale nie damy się łatwo.

—◇—

Na zagłębiowskiej antenie

⊙ **Mistrzostwa tenisa stołowego w Zagłębiu** dobiegają końca. W tabeli pierwsze miejsce zajmuje Stal Dąbrowa, przed Włókniarzem Sosnowiec i Górnikiem Ib Czeladź, ostatnie miejsca okupują Świetlica CZPWG i rezerwa Stali Sosnowiec, którą kierownictwo winno już dawno odmłodzić.

⊙ **Przy kole sportowym huty „Będzin"** została założona sekcja gier ruchowych. Sekcja w swych szeregach zrzeszać będzie robotników miejscowego zakładu pracy oraz młodzież szkolną.

⊙ **Rozgrywki we wszystkich klasach piłkarskich** Zagłębia rozpoczynają się w tym miesiącu. W dniu 19 bm. ruszają do boju drużyny A-klasowe ZOZPN-u, a 26 bm. B-klasowe, zaś C-klasa grać będzie w pierwszą niedzielę kwietnia.

⊙ **Sekcja motocyklowa ZKS Górnik Sosnowiec** ma zamiar w najbliższym czasie urządzić wielkie igrzyska dla motocyklistów. Raid odbyłby się w maju, zaś rozgrywki na żużlu jak i wyścigi na szosie w czerwcu.

Polonia Bytom mierzy wysoko

planując powrót do ekstraklasy

Czasami nawet krótką wzmiankę trzeba rozpocząć od małej dygresji. Donosząc o tym, jak sposobili się piłkarze bytomskiego Ogniwa do zbliżających się rozgrywek ligowych, trzeba cofnąć się o kilka miesięcy wstecz — trzeba przypomnieć czytelnikowi, co wydarzyło się w drugiej serii spotkań o mistrzostwo pierwszej ligi państwowej.

Drużyna Ogniwa na kilka miesięcy przed ukończeniem terminarzem wyznaczonych meczów, zajmowała ostatnie miejsce tabelki. Dopiero okres jesieni jakby przywołał do porządku beztrosko występujących piłkarzy Ogniwa, unaoczniając im całą grozę położenia. Nastąpił wtedy rzadko oglądany zryw. Cały zespół skupił się i systematycznie zaczęto odrabiać utracony teren. Zabrakło jednak na samym końcu tych punktów, których nie zdołano zamagazynować na wiosnę. Szczebel, na którym wylądowała bytomska drużyna, okazał się zbyt niski, by usprawiedliwić obecność jej w polskiej ekstraklasie. Dopełniono więc smutnego obrządku opuszczenia gromadki, oznaczonej rzymską jedynką. I od tej chwili Ogniwo znalazło się w drugiej lidze piłkarskiej.

Przykry to wypadek, jednakże w sporcie często spotykany. Może i dobrze się stało, gdyż „mistrzom" okrągłej piłki otworzyły się oczy i mogli stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że nie są fundamentem, bez którego zawali się działalność klubu. Zrozumieli, że stanowią cząstkę sprawnie obracającego się koła, które bytomski klub wyniosło na czoło najwszechstronniejszych organizacji sportowych w Polsce. Że trzeba, tak jak to pokazują pływacy, motocykliści, waterpoliści, hokeiści, koszykarze i członkowie innych sekcji, wytrwale pracować, a wtedy wyniki przyjdą same.

Planowość określa dziś styl naszego życia. Zasadę tę przyjęli bytomscy piłkarze, układając szczegółowy program zajęć na tzw. martwy sezon, przeznaczony dla spraw kondycyjnych.

Mówił nam o minionym okresie zimowym, czym był wypełniony i o nastrojach wśród zawodników, członek zarządu Ogniwa ob. Tadeusz Miedzianowski.

— Zaczęło się od pustki, przepraszam, od przerwy dwutygodniowej. Gracze byli do pewnego stopnia znudzeni meczami i zarządziliśmy absolutną pauzę przed tzw. suchymi zajęciami.

W grudniu zabraliśmy się jednak już na serio do dzieła. Trener piłkarzy Józef Słonecki zwołał wszystkich na salę gimnastyczną. Pod jego kierownictwem odbywały się dwukrotnie w tygodniu ćwiczenia gimnastyczne o bardzo urozmaiconym układzie programowym. Stopniowo, stosownie do zaleceń toku lekcyjnego, odrabiano ćwiczenia wstępne, główne i znów lżejsze. By jeszcze bardziej uprzyjemnić pobyt na sali urządzano mecze w siatkówce i koszykówce. Nadto odbywały się wykłady z zakresu przepisów, prowadzone przez trenera oraz pogadanki kulturalno-oświatowe, wygłaszane przez referenta klubowego, który z tymi zagadnieniami zaznajamia także członków pozostałych sekcji.

W czasie świąt włączyliśmy znów przerwę w pracy. Od 15 stycznia wzmocniliśmy tempo przygotowań, ćwicząc trzy razy w tygodniu na sali. Obecnie od trzech tygodni trenujemy na wolnej przestrzeni. Muszę podnieść dość dużą liczbę uczestników. Na każdej zaprawie, a następnie na treningach stale mogłem naliczyć około 30 piłkarzy, którzy punktualnie się zjawiają oraz wzorowo podporządkowują wskazówkom trenera.

Ciekawe, że nasz spadek z ligi nie zmniejszył zainteresowania naszych zwolenników losami drużyny. Skłoniło to nasz zarząd do zorganizowania wraz z biurem podróży „Orbis" pociągu popularnego, który zabierze naszych entuzjastów w dniu 19 bm. na pierwszy mecz ligowy do Częstochowy z bratnim Ogniwem.

Wdzięczni jesteśmy redakcji „Trybuny Robotniczej", która zwołując pod broń czołowe kluby śląskie w walce o puchar, dała nam wspaniałą sposobność do sprawdzenia naszej formy, a jednocześnie potwierdziła, jak bardzo zajmuje się życiem sportowym ośrodków robotniczych województwa śląskiego.

— Nie chcę się bawić — kończy wywiad ob. Miedzianowski — w wróżbitę. Nie będę przypominać stare wyświechtane zdanie... o okrągłej piłce. Mogę stwierdzić, że zapał i chęci są ogromne. Jeśli tylko nasi chłopcy w meczach o punkty nie zatracą wiary w siły, to chyba należy się liczyć z naszym powrotem do pierwszej ligi.

Rekord Marusarza pobity

KRYNICA. W niedzielę rozegrano w Krynicy konkurs skoków narciarskich, w którym zwyciężył zawodnik Związkowca — **Chlebda**, uzyskując skoki 46,5 i 48 m. Pobił on tym samym rekord skoczni, ustanowiony w roku zeszłym przez St. Marusarza — 45 m. Dalsze miejsca w konkursie zajęli Skrabski i Wojs.

Młodzi skoczkowie Krynicy wykazali znaczną poprawę formy i stylu, co jest zasługą trenera Klamerusa.

SZKOLNY KLUB SPORTOWY W KRYNICY

KRYNICA. Przy Państwowym Liceum i Gimnazjum Ogólnokształcącym w Krynicy powstał pierwszy w powiecie nowosądeckim Szkolny Klub Sportowy. W skład zarządu klubu weszli uczniowie Państwowego Liceum. Opiekunem klubu jest prof. dr. Rojna. SKS w Krynicy zorganizował sekcję gimnastyczną, lekkoatletyczną, pływacką, bokserską, piłki ręcznej i piłki nożnej.

Siatkarze grają coraz lepiej

stwierdzili obserwatorzy finałów pucharu PZKS i S

Wprowadzenie w życie pucharowych rozgrywek siatkówki, było bardzo trafnym pociągnięciem Zarządu PZKSSu. Zawodnicy zostali zmuszeni do utrzymania formy przez cały rok, co na pewno wyjdzie na dobre „im" i naszej siatkówce.

Odbyte ostatnio finały pucharu w Krakowie, cieszyły się niespotykanym dotychczas zainteresowaniem ze strony publiczności.

Same rozgrywki stały, z małymi wyjątkami, na dobrym poziomie i wykazały, że siatkówka nasza wchodzi wreszcie na nowe drogi, kończąc bez ograniczeń z praktykowanym dotychczas szablonem trzech ścinaczy i trzech wystawiaczy. Obecnie ścina już cała szóstka, z różnych pozycji przy siatce. Wszystkie drużyny wykazały mniejsze lub większe opanowanie przerzutek, wybicie do ścięcia z dwóch nóg, dość dużą różnorodność ścięć z każdej pozycji ataku, skuteczny blok, dobrą zagrywkę, poprawiające znacznie grę w polu, czystość odbioru piłek i ogólną taktykę.

Podczas 15 rozegranych spotkań nie zdarzyło się, by któryś z zawodników odebrał piłkę dwoma rękami z dołu, co jeszcze do niedawna było gminnym błędem wszystkich prawie siatkarzy. W miejsce tej maniery, kończącej się zwykle przetrzymaniem piłki, lub częściej podwójnym uderzeniem, stosowano jedynie odbiór górny, lub grzbietem jednej ręki. Zrozumiano nareszcie znaczenie silnej zagrywki, toteż wszyscy prawie serwowali z góry, stylem estońskim, lub częściej „własnym", zdobywając dzięki temu cenne nieraz punkty. Ścięcia przy wybiciu z dwóch nóg nie mają jeszcze tej siły i precyzji co przy dawniej stosowanym wyskoku z jednej nogi, szczególnie przy dobrej zastawie. Mało używano także ścięć z przerzutek, co zwykle zaskakuje przeciwnika i uniemożliwia skuteczny blok.

AZS W-WA bezsprzecznie zasłużenie zdobył I miejsce i puchar, mimo niespodziewanej porażki z AZS Łódź, pokonywując dwukrotnie swego najgroźniejszego rywala, sympatycznych wrocławian. Wykazał on najlepsze zgranie, doskonałe blokowanie, dobrą grę w polu, przy ładnej i dobrze taktycznie granych ścięciach. Puchar dostał się w godne ręce.

AZS WROCŁAW gra w identycznym składzie co zeszłego roku, lecz ogólnie biorąc — słabiej. Jest to zespół także bardzo wyrównany, silny atakujący, może w największym stopniu ze wszystkich grał przerzutek, grający bardziej efektownie od swych warszawskich kolegów, ale za to mniej skutecznie.

W zeszłym sezonie wrocławianie bardziej się podobali.

SPÓJNIA W-WA zrobiła to, na co ją w tym układzie sił było stać. Na szczęściu grających, ostrych to młodzi chłopcy, którym dużo jeszcze brak do poziomu kolegów z AZS-ów. Wybijają się Policewicz oraz Łaszcz. Reszta, raz lepsza raz gorsza, ma dużą przyszłość przed sobą.

KOLEJARZ KRAKÓW zawiódł na całej linii i pod każdym względem. Drużyna ta grająca w zeszłym roku na całkiem niezłym poziomie, była cieniem samej siebie. Tylko dzięki dopingowi własnej publiczności i większej rutynie, udało się jej wygrać dwa spotkania i zająć czwarte miejsce. Kolejarze tym razem grali jak przyrośnięci do ziemi.

KOLEJARZ W-WA, najmłodsza drużyna finałów, ma wszelkie zadatki by być w przyszłości doskonałym zespołem, na co w chwili obecnej brak jej jeszcze rutyny i słabe opanowanie nerwowe. Pozatem „niechętnie" niestety, słucha ona rad swego trenera, a które są jej jeszcze bardzo potrzebne. Zespół ten stoi na dobrym poziomie technicznym, ma opanowane przerzutki, gra nieźle w obronie, ale za mało skutecznie w ataku.

AZS ŁÓDŹ zawsze jest w czołówce finałowej, ale jakoś nigdy nie może zajść wysoko. Sympatyczni łodzianie grali bardzo nierówno i dlatego uplasowali się na 5 miejscu. Brak im jeszcze rutyny i zgrania. Z dawnego składu pozostali jedynie Borucz, ruchliwy, mający mocne ścięcia, ale często zawodzący. Doskonałym bombardierem jest Frontczak i gdy jego zabraknie przy siatce, zespół ten wiele traci w ofensywie. Braki taktyczne, szczególnie w obronie, nadrabiali łodzianie ambicją. Najlepszy swój mecz zagrali z AZS W-wa.

Indywidualnie najlepszym zawodnikiem finałów był **GRODECKI** z AZS Warszawa. Ma on wspaniały, błyskawiczny wyskok, błyskawiczne ścięcie z obu rąk, przy dużym repertuarze uderzeń.

Wyróżnili się także: **Policewicz** (Spójnia W-wa) dobry przy siatce i w polu, **Zabokrzycki** (Kolejarz W-wa) używający z powodzeniem obu rąk do ścięć o ostrym, krótkim uderzeniu, **Frontczak** (AZS Łódź) o bardzo silnym i skutecznym ścięciu, **Pindelski** (Kolejarz W-wa) także o dobrym ścięciu, ruchliwy w polu, **Poburka** (Kolejarz Kraków) najlepszy zawodnik z krakowskich, **Łaszcz** (Spójnia W-wa) ..., Tadeusz groźny szczególnie w ścięciach z obrotu i Lewkowicz (oba AZS Wrocław). Zawody prowadzili sędziowie: Wierszyłło (W-wa), Misia (Łódź), Seyfert i Lesiak z Krakowa.

Sędziowie krakowscy są może zbyt przeczuleni na punkcie przetrzymanej piłki.

Organizacja zawodów bardzo sprawna. Podkreślić należy częste informowanie publiczności o składach drużyn i podawanie wyników przez mikrofon. Przydałoby się jeszcze, by organizatorzy postarali się o uruchomienie ciepłych natrysków, gdyż zawodnicy zmęczeni i nieraz spoceni, nie mają nawet gdzie rąk umyć. Życzymy Krakowowi więcej imprez tego rodzaju. (ju)



Drużyna warszawskiego AZS-u, która w rozgrywkach o puchar PZKSS-u zdobyła I miejsce. Stoją od lewej: Bińkowski, Busz, Grodzecki, Wojniczko, Staniszewski, Skierczyński, Święcicki (kierownik), u dołu siedzą: Dobrzański, Kastro i Lenkiewicz.

Polska-Węgry w piłce nożnej 4 czerwca

WARSZAWA. Termin międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Węgry przełożony został z dnia 11 czerwca na dzień 4 czerwca br. W dniu tym pierwsze reprezentacje obu państw grać będą w Polsce, natomiast mecz Węgry B — Polska B odbędzie się na Węgrzech.

Spotkania mistrzowskie I i II Ligi, przewidziane na 4. VI. przełożono na 11. VI.



Drużyna wrocławskiego AIS-u, która w rozgrywkach o puchar PZKSS zdobyła II miejsce.

Małe derby Krakowa w koszykówce wygrała Cracovia

OGNIWO CRACOVIA — AZS KRAKÓW 71:30 (24:11)

KRAKÓW. Krakowscy akademicy nie mają szczęścia do koszykarzy Cracovii. Rewanżowe spotkanie, które odbyło się w sali WUKF przyniosło im jeszcze dotkliwszą porażkę, aniżeli przed kilkoma dniami na tej samej sali. Odmłodzona Cracovia rozłożyła we wtorek akademików 71:30 (24:11).

Punkty zdobyli: Pacuła 18, Laska 17, Łódzki 15, Cieszelski I 11, Cieszelski II 5, Piaskowy 4, Krupa 1, dla AZS-u: Lipiński 9, Kozdruń 7, Obuchonc 6, Bożek i Kowalski po 3, Łysakowski 2.

Sędziowali: Patrzykont Poznań, Cholowiecki Kraków. W przedmeczu rezerwa Ogniwa—Cracovia pokonała rezerwę AZS 44:23 — (24:11).

Liga piłkarska Węgier

BUDAPESZT. Druga niedziela mistrzostw ligi węgierskiej przyniosła druzgocące zwycięstwo lidera ligi Honveda (Kispest) nad Textiles (MTK) w stosunku 4:0 (3:0). Pozostałe wyniki: EDOSZ (FTC) — Salgotarjani Tarna 2:1 (0:0), Vasas — Dorogi Tarna 2:1 (2:0); Gyoeri Vasas — Debr. Lokomotiv 3:0 (1:0); Szombathely Lokom. Soroksar 3:1 (0:), Ujpest — Eloere 6:2 (1:1), Postas — Olajmunkas 1:0 (1:0), Csepel — Teherfuvar (MATEOSZ) 2:2 (1:0)

W dalszym ciągu liderem ligi jest Honved, mając 6 straconych punktów, przed EDOSZ 10, Textiles 10 i Vasasem 14.

„Zawieszenie broni" na froncie ligi kosza

9 zrzeszeń + Gwardia w wielobojach piłki ręcznej

Już druga z kolei seria spotkań ligi kosza minęła bez niespodzianek. Fakt ten jest niespodzianką, albowiem dotąd koszykarze nasi tak kierowali zwykle losami spotkań — lub raczej los koszykarzami — że rzadko tylko kończyły się one zgodnie z przewidywaniami.

SZCZĘŚCIE GDAŃSZCZAN

Tym razem nawet psikusowały ostrowski „Kolejarz" nie potrafił zdewaluować przewidywań fachowców. Gdańskiej „Spójni" udało się wywieźć z Ostrowa cenny punkt. Powiedzenie — udało się — nie jest żadną w tym wypadku przenośnią, albowiem gdańszczanie mogą mówić naprawdę o wielkim szczęściu, któremu punkt ten zawdzięczają. Nie pokazali oni w Ostrowie ani stylu ani formy, o których głośno było do niedawna w światku koszykarskim. Pewnego rodzaju tragedią zespołu ostrowskiego jest, że przegrał on spotkanie w którym wykazał lepszą nawet formę niż w zwycięskich meczach z łódzką „Spójnią" i warszawskim AZS.

WŁÓKNIARZ UMIE GRAĆ

„Włókniarz" zaprezentował się Poznaniowi zupełnie korzystnie. Łodzianie pokonali zdecydowanie „Wartę", a w ciężkim spotkaniu z „Kolejarzem" wykazali, że nie chce im są trudne arkana koszykówki, tak techniczne, jak i taktyczne. Zwłaszcza jednej rzeczy mogłyby się od łodzian nauczyć obydwie drużyny poznańskie: **atakowania kosza przeciwnika.** Ani „Warta" ani „Kolejarz" nie atakują kosza po oddaniu strzału, łodzianie zaś mimo niskiego wzrostu czynią to z zasady, a w niedzielnym meczu z „Kolejarzem" udało się im, dzięki temu zdobyć kilka punktów. Braki wzrostu nadrabiają włókniarze w pewnej części doskonałą skocznością. Niemniej jednak dopóki nie uzupełnią oni swego zespołu dwoma co najmniej wysokimi zawodnikami, nie będą odnosić poważnych sukcesów.

Na marginesie występów łodzian w Poznaniu musimy z przykrością zanotować, że poznańscy organizatorzy zupełnie zapomnieli o tym, że do najważniejszych obowiązków gospodarzy należy zapewnienie gościom wygodnych kwater. Warunki noclegowe i wypoczynkowe łodzian były w Poznaniu fatalne. Toteż co najmniej kilka strzelonych punktów muszą obydwa zespoły poznańskie zapisać na konto poznańskich kwater.

Nie na poziomie było również **zachowanie się publiczności**. Już kilkakrotnie apelowaliśmy do organizatorów spotkań koszykówki, aby przed meczami i w czasie meczów zapoznawali widzów z przepisami i w ten sposób wychowywali sobie kulturalnego i zrównoważonego wi-



dza. Niestety apel ten pozostał bez echa. A pamiętać trzeba, że każdy tydzień opóźnienia stanowi pod tym względem stratę nie do powetowania. O ile bowiem można jeszcze wychować dość łatwo widza, który w danej gałęzi sportu jest nowicjuszem, to o wiele trudniej jest wychować tego widza wtedy, kiedy jest on zaawansowany w oglądaniu danej dziedziny sportu i zdaje mu się, że zna doskonale przepisy i jest fachowcem. Byłoby wskazanym, aby PZKS nałożył na kluby obowiązek zapoznawania widzów z przepisami i zasadami kosza, a na niestosujących się do tego, nałożył wysokie kary.

Warszawski AZS wygrał wprawdzie pewnie z toruńskim „Kolejarzem", ale **toruńczycy okazali się godnym przeciwnikiem** i sprawili kandydatowi na mistrza wiele kłopotu, zwłaszcza w pierwszej połowie. Warszawiacy grali dobrze, a przede wszystkim dało się u nich zaobserwować poprawę w grze defensywnej, co jest dla nich korzystnym objawem przed ciężkimi, decydującymi meczami z obydwiema „Spójniami", a przede wszystkim z poznańskim „Kolejarzem".

„Gwardia", jak było do przewidzenia, wygrała ze „Stalą" mimo, że wystąpiła w silnie rezerwowym składzie.

Po tych spotkaniach tabela ligowa nadal nie uległa zmianie. Przewidziane na 11 i 12 bm. rozgrywki zostały odwołane, a terminy te zarezerwowano na rozgrywki międzyzrzeszeniowe.

W najbliższą sobotę i niedzielę zobaczymy więc w różnych miastach polskich „wielomecze" (koszykówka i siatkówka mężczyzn i kobiet) piłki ręcznej między poszczególnymi zrzeszeniami, przy czym celem uzupełnienia ich ilości do liczby parzystej, zaproszono dodatkowo „Gwardię".

Wielomecze te przyczynią się niewątpliwie do dalszej popularyzacji piłki ręcznej, a poza tym będą przeglądem wszechstronności poszczególnych zrzeszeń. Spotkają się z sobą: **„Budowlani" — „Gwardia", „Kolejarz" — „Spójnia", „Ogniwo" — „Związkowiec" „Górnik — Stal" i „Unia" — „Włókniarz".**

Na czoło tych wszystkich wielomeczy wysuwa się toruńskie spotkanie zrzeszenia „Kolejarz" z zrzeszeniem „Spójnia". Widownię toruńską czeka widowisko nielada. Obydwa zrzeszenia stanowią razem z AZS klasę dla siebie w polskiej piłce ręcznej.

Punktem kulminacyjnym tego wielomeczu będzie mecz koszykówki męskiej, który z uwagi na udział w obydwu zespołach reprezentantów Polski uważać można za nieoficjalne spotkanie dwu reprezentacji Polski. W lepszym położeniu jest „Spójnia", która może rzucać do walki na przemian dwie równorzędne piątki (łódzką i gdańską), podczas gdy „Kolejarz" oparty na drużynie poznańskiej uzupełnionej zawodnikami toruńskimi i ostrowskimi będzie mógł zmieniać jedynie poszczególnych zawodników. Niewiadomo zresztą jaką taktykę zastosuje „Spójnia", gdyż może ona pójść na koncepcję zestawienia z dwóch piątek jednej najsilniejszej i uzupełniania jej. Spotkanie to będzie nie tylko walką samych zawodników, lecz również pojedynkiem trenerów: Patrzykonta z jednej strony a Dowgirda i Rudelskiego z drugiej. Od ich koncepcji zależeć będzie w dużym stopniu wynik.

Pozostałe mecze zapowiadają się również ciekawie. **W siatkówce męskiej** oparty na zawodnikach warszawsko - krakowskich „Kolejarz" będzie starał się zrewanżować „Spójni - Marymont", za dotychczasowe porażki. **W koszu kobiet** dojdzie raz jeszcze do spotkania starych rywali „Polonii" i „Spójni — Marymont", a w siatce, uzupełniony Brześniowską gdański „Kolejarz" ma szanse nawet na pokonanie niedawnego triumfatora pucharu PZKSS „Spójni — Marymont".

W pozostałych wielomeczach „Ogniwo" stoczy zaciętą walkę ze „Związkowcem" w koszu męskim. Pierwsze reprezentowane będzie przez zespół „Cracovii", drugi przez „Wartę".

W Łodzi dojść powinno do interesujących spotkań w konkurencjach kobiecych, w których „Unię" reprezentować będzie „Chemia" — Łódź, a „Włókniarza" miejscowy „Włókniarz".

„Gwardia" nie natrafi prawdopodobnie w „Budowlanych" na zbyt groźnego przeciwnika i winna wielomecz wygrać. „Górnik" stoczy ze „Stalą" przypuszczalnie równą walkę, której rezultat zależeć będzie w głównej mierze od chwilowej dyspozycji poszczególnych drużyn.

Wielomecze te stanowią preludium do ogólnokrajowych mistrzostw zrzeszeń w piłce ręcznej, które mają się odbyć pod koniec maja br.

Sukces łyżwiarzy na Torkacie

KATOWICE. Czasownik „roić się" nie oddaje tego, co działo się w ubiegły poniedziałek na Torkacie. To zbyt słabe określenie frekwencji „publiczności" w poniedziałkowej imprezie PZZ Trybuny zarówno główne jak i boczne, miejsca stojące i siedzące wypełniła szczelnie młodzież.

Magnesem, który zwabił na widownię sztucznego lodowiska tyle uczniów i uczennic, była zapowiedź pokazów łyżwiarskich. Najwybitniejsi łyżwiarze zapoznawali młodych obserwatorów z techniką władania łyżwami, a kierujący tą akcją upowszechniania łyżwiarstwa z ramienia zarządu PZŁ — Bolesław Staniszewski, wygłosił dłuższą pogadankę traktującą o historii sportu łyżwiarskiego.

Dwugodzinne występy najlepszych łyżwiarzy krajowych ze wszystkich stron Polski, przeplatane wyjątkami z rewii lodowej, zyskały sobie aplauz śląskiej młodzieży szkolnej.

Również i dla starszych PZŁ postarał się o godziwą rozrywkę. W środę przewinęli się w ramach pokazówek uczestnicy mistrzostw Polski w łyżwiarstwie, demonstrując obecnym, tym razem robotnikom i pracownikom śląskich zakładów pracy, ewolucje, składające się na program jazdy dowolnej.

Kilka tysięcy widzów z zainteresowaniem śledziło sprawny przebieg całego widowiska, dziękując brawami organizatorom i wykonawcom za niecodzienne wrażenia.

Na nowych trasach walczyć będą narciarze o „Memoriał Czecha"

Jedną z najpiękniejszych postaci sportu polskiego (a niewątpliwie najpiękniejszą w narciarstwie był Bronisław Czech, wielokrotny mistrz Polski i jeden z najlepszych wszechstronnie uzdolnionych narciarzy. Jego zwycięstwa, tak w kraju, jak i na arenie międzynarodowej wsławiły przed wojną narciarstwo polskie. Bronisław Czech zginął w okresie okupacji w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

Sekcja Narciarska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, której członkiem był Bronisław Czech, podtrzymując i przekazując następnym pokoleniom narciarzy tradycje których wyrazicielem był Bronisław Czech, urządza od kilku lat zawody narciarskie o Memoriał jego imienia

W tym roku zawody te odbędą się w Zakopanem w dniach od 10 do 15 marca pod protektoratem prezesa Polskiego Związku Narciarskiego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego ministra Władysława Wolskiego. Stanowią one obecnie jedną z najważniejszych imprez narciarskich sezonu a niewątpliwie najpoważniejszą w sezonie wiosennym. Tegoroczne zawody zapowiadają się szczególnie interesująco. Mianowicie SN PTT odstąpiło w tym roku od tradycyjnych już tras i terenów narciarskich grupy Kasprowego, oraz Suchego Żlebu i przeniosła zawody w rejon Tatr Zachodnich, których piękno i wspaniałe tereny narciarskie pozostają do dziś niewykorzystane i mało znajome większości narciarzy.

Slalom w konkurencji pań odbędzie się o Memoriał Heleny Marusarzówny, najpiękniejszej postaci sportowej naszego narciarstwa kobiecego.

Bieg zjazdowy odbędzie się po raz pierwszy w Polsce z Ciemniaka, największego na zachód wysuniętego szczytu Czerwonych Wierchów (długość trasy około 4 km, z różnicą wzniesień 900 m.). Będzie to trasa zmuszająca do bardzo szybkiej jazdy i technicznie trudniejsza od trasy Kasprowego.

Jedna tylko konkurencja odbędzie się w Zakopanem. Mianowicie konkurs skoków na dużej skoczni na Krokwi, z uwagi na umożliwienie obejrzenia elity skoczków polskich jaknajwiększej ilości ludzi.

Zawody mają zasadniczo charakter czwórmeczu, prócz jednak klasyfikacji czwórmeczu odbędzie się także start i klasyfikacja indywidualna w poszczególnych konkurencjach.

Szczegółowy program zawodów wygląda następująco:

Otwarcie zawodów — 10 marca wieczorem na Stadionie na Krokwi 11 marca bieg płaski na Hali Ornak, 12 marca w Zakopanem na Krokwi konkurs skoków, 13 marca bieg zjazdowy z Czerwonych Wierchów, 14 marca slalom z Przełęczy Pyszniańskiej.

Na niedzielny konkurs skoków zorganizowane będą pociągi popularne z Warszawy, Katowic i Krakowa.

Sekcja Narciarska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego — organizator zawodów dokłada wszelkich starań, aby stanęły one na najwyższym poziomie sportowym i technicznym.

Gliwicka Stal dopięła celu

i organizuje wielki turniej czołówki tenisowej

GLIWICE. Organizatorzy pierwszego w historii naszego tenisa Ogólnopolskiego Zimowego Turnieju pracują bez wytchnienia.

Ambicją działaczy gliwickiej Stali a w szczególności dwu fanatyków białego sportu Popławskiego i Rachla, jak również ambicją Śl. OZT jest jak najbardziej sprawne przeprowadzenie turnieju.

Co tu zresztą ukrywać. Gliwice już przez trzy lata, rok po roku wnosiły na każde walne zebranie Polskiego Związku Tenisowego wniosek o zorganizowanie zimowych mistrzostw Polski i za każdym razem wniosek ich odrzucano.

Na ostatnim walnym zebraniu gliwicka Stal znów postawiła swój wniosek i tym razem został on przyjęty. Niestety dwa tygodnie temu najwyższa magistratura polskiego tenisa zrewidowała uchwałę walnego zebrania w tym sensie, że zamiast mistrzostw Polski odbędzie się w Gliwicach tylko turniej ogólnopolski.

Łatwo się domyśleć, że organizując obecnie tę od lat upragnioną przez siebie imprezę, gliwiczanie chcą wykazać, że jest ona celowa i potrzebna, chcą przekonać zwłaszcza wszystkich opornych, że mistrzostwa zimowe w tenisie mogą się również dobrze udać jak i w lecie na kortach otwartych.

Rozpracowany dokładnie plan rozgrywek na każdy dzień przewiduje z dokładnością do pół godziny każde z 96 spotkań (tyle gier przewidzianych jest ramami gliwickiego turnieju). Taki rozkład jazdy będą otrzymywali zawodnicy bezpośrednio po zjawieniu się na dworcu gliwickim z rąk juniorów sekcji tenisowej Stali.

Spóźnienia zawodników, na gry wyznaczone programem będą pociągały w konsekwencji walkowery, a żadne usprawiedliwienia i tłumaczenia nie będą przyjmowane.

Pomyślano także o rozrywkach jakie będą uprzyjemniały zawodnikom wolne od rozgrywek chwile. Uczestnicy turnieju zwiedzą ciekawsze obiekty gliwickie, w programie jest teatr i kino.

Najwcześniej skończą juniorzy. Kierownictwo zawodów mając na względzie naukę młodych tenisistów, w czasie której ośmiodniowa przerwa mogłaby poważnie zaszkodzić postępom w nauce postanowiło zakończyć rozgrywki juniorów już w przeciągu czterech dni.

Zarysowała się już poważnie lista kandydatów, którzy zostaną zaproszeni na turniej. Opiera się ona przede wszystkim na zeszłorocznej liście klasyfikacyjnej Polskiego Związku Tenisowego i przedstawia się następująco:

Z tenisistek wezmą udział: Popławska (Stal Gliwice), Tłoczyńska (Ogniwo Szczecin), Jaśkowiakówna (Poznań), Rudowska (Legia W-wa), Stępkowska (Ogniwo Sopot), Krawczykówna (Kraków), Kołczowa (Kraków), Piątkowa (Stal Katowice).

Z panów cała zeszłoroczna pierwsza dziesiątka za wyjątkiem Skoneckiego Wł., Piątka i Chytrowskiego a więc: Olejniszyn (Legia W-wa), Tłoczyński Ksawery (Ogniwo Szczecin), Bełdowski (Legia W-wa), Niestrój i Bratek z katowickiej Stali. Henryk Skonecki (Stal Katowice) nie weźmie udziału w turnieju ze względu na operację wyrostka robaczkowego, jakiej poddany zostanie w najbliższych dniach.

Poza tym zdecydowano się powołać Kolcza i Wojciechowskiego (Stal Gliwice), Ślusarza (Stal Katowice), Borowczaka (Łódź) i Mrokowskiego względnie Korneluka (Ogniwo Sopot), Gutsfelda (Stal Katowice), Piksy (Związkowiec Częstochowa) i Talarczyka (Górnik Zabrze).

Jak już informowaliśmy do rozgrywek seniorów dopuszczono również najlepszych czterech juniorów (Kudlińskiego, Zebralę, Licisa i Christa).

Kierownictwo turnieju stara się obecnie o powiększenie liczby startujących seniorów z 16 na 20 (utworzenie piątej grupy). Starania te są na najlepszej drodze (decyzja w tej sprawie zależy od Polskiego Związku Tenisowego).

W rozgrywkach juniorów weźmie udział cała zeszłoroczna pierwsza dziesiątka juniorów (za wyjątkiem Radzia) oraz 3 dodatkowo zawodników powołanych przez PZT. Ze względu na charakter treningowy turnieju postanowiono pozwolić na start juniorom, którzy w roku bieżącym przekroczyli już limit wieku (Kudliński, Kwiatek, Kozłowski, Szwach).

BUDOWLANI MISTRZEM SZCZECINA W SZERMIERCE

SZCZECIN. W Szczecinie odbył się mecz szermierczy, między dotychczasowym dwukrotnym mistrzem okręgu AZS-em a Budowlanymi. Wygrali Budowlani w stosunku 11:5, kwalifikując się tym samym do meczu o wejście do Ligi szermierczej z wicemistrzem Wrocławia.

Lokomotiv mistrzem drużynowym Węgier w boksie

BUDAPESZT. W ub. sobotę zakończyły się drużynowe mistrzostwa Węgier w boksie na rok 1950.

Mistrzostwa wykazały, że poziom boksu na Węgrzech stał się o wiele bardziej wyrównany. Żadna z drużyn nie odniosła wyższego zwycięstwa niż 10:6, a wiele spotkań kończyło się remisem. Fakt ten świadczy pochlebnie o ekstraklasie węgierskiej, tym niemniej kadra reprezentacyjna poza jedynym może Pappem nie osiągnęła zeszłorocznego poziomu.

KOŃCOWA TABELKA

1. Lokomotiv	5	49.31	10
2. Csepel	5	45:35	7
3. Kistext	5	40:40	5
4. Vasas Gyoer	5	33:42	4
5. EDOSz (FTC)	5	35:45	3
6. KDSK Kaposvar	5	33:47	1

Kilometr zamiast 50 m

Skomplikowany jest football Wrocławia

Kilka dni dzieli nas od rozpoczęcia rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy A. I znowu, tak jak w latach ubiegłych, zaroją się trybuny licznych boisk. Przepełnione tramwaje zawiozą rzesze widzów na olbrzymi Stadion Olimpijski, na boisko Gwardii, na schludne stadiony Pafawagu, Kolejarza i AZS.

Wyliczenie wszystkich boisk, którymi dysponuje Dolny Śląsk, zajęłoby kilka stron maszynopisu. Stadiony mamy w Wałbrzychu, Świdnicy, Legnicy, Kłodzku, Jeleniej Górze, Dzierżoniowie, Bielawie i w wielu miastach i miasteczkach.

Tym boleśniejszy jest fakt, iż mimo to, jedyną reprezentantką w II lidze jest świdnicka Polonia. Olbrzymi Wrocław, który łaknie oglądania dobrych zawodów piłkarskich, zadowolić się musi śledzeniem rozgrywek klasy A. Prawdą jest, że wyszkolenie dobrego zespołu piłkarskiego jest sprawą trudniejszą niż wyszkolenie zespołu bokserskiego.

Na grę w piłkę nożną składa się tyle elementów, że nie sposób ich opanować w ciągu krótkiego czasu, ale jeśli do szkolenia nie zabierzemy się w racjonalny sposób, to mecze o mistrzostwo I ligi będziemy przez wiele lat oglądali na... stronach tygodników sportowych.

Przed kilkoma dniami rozmawialiśmy z trenerem Ogniwa — Grolikiem. — Kiedy staraliśmy się przekonać naszego rozmówcę, że drużyna Ogniwa opanowała technikę gry nie gorzej od zespołów ligowych, na twarzy trenera pojawił się uśmiech nie pozbawiony ironii.

— Daj Pan spokój. To było dobre 20 lat temu. Efektowna gra jest do niczego, jeśli się gra nieefektywnie. Aby od środka boiska dostać się pod bramkę przeciwnika, wystarczy przebyć 50 m. Zawodnicy Ogniwa potrzebują do tego kilometr! Komu jest potrzebna gra wszerz boiska? Chyba tylko przeciwnikowi — odpowiedział Grolik.

Trzeba do tego jeszcze dodać, że wada ta jest nie tylko piętą achillesową Ogniwa, lecz wielu zespołów okręgu.

Inne drużyny obarczone są innymi wadami. Nasi piłkarze nie wiedzą w ogóle co to znaczy system WM. W wykonaniu dolnośląskim polega on na cofnięciu środkowego pomocnika do linii obrony i wysunięciu środkowego napastnika przed linię ofensywy. A pomiędzy tymi dwoma piłkarzami powstaje w środku pola olbrzymia próżnia, po której sobie dowolnie manewruje przeciwnik. Roli swojej nie znają boczni pomocnicy i łącznicy, którzy w nowoczesnej grze mają wiele do powiedzenia.

W ciągu szeregu lat przyglądania się dolnośląskim piłkarzom, nie widzieliśmy momentu, aby w akcji obronnej brało udział 5 zawodników, lub w akcji zaczepnej sześciu, jak to często ma miejsce podczas gry zespołu znającego się na rzeczy.

Nowoczesna gra wymaga ciągłej zmiany, piłkarzowi nie wolno trzymać się kurczowo swojej pozycji, a o tym nie wiedzą na Dolnym Śląsku, bo trenerów jest mało. Boczny pomocnik, który jest najbardziej odpowiedzialną jednostką, nie rozumie swojej roli. Kierownicy klubów też nie doceniają znaczenia gry pomocnika, obsadzając najczęściej te pozycje najsłabszym zawodnikiem.

Zdajemy sobie sprawę, że kwestia kadry trenerskiej jest problemem trudnym do rozwiązania, że nieodzowny do tego jest czas. Ale Dolny Śląsk jest potężnym ośrodkiem piłkarskim, który rozwija się żywiołowo. Olbrzymia ilość zgłoszonych zawodników, bogactwo boisk i wielkie zamiłowanie do gry w piłkę nożną, stwarzają idealne warunki. Brak odpowiednich trenerów.

Dolny Śląsk wierzy, że w tegorocznym sezonie PZPN i poszczególne zrzeszenia przyjdą jego piłkarzom z konkretną pomocą.

M. DRAJGOR

Z bliska i z daleka

PATYŃSKI REALIZUJE ZOBOWIĄZANIA

LUBLIN. Mistrz Polski w tenisie stołowym — Patyński, realizując podjęte zobowiązania rozpoczął objazd województwa lubelskiego, w celu rozegrania propagandowych zawodów tenisa stołowego w miastach i wsiach lubelszczyzny.

Pierwsze zawody odbyły się w Chełmie, gdzie przy olbrzymim zainteresowaniu publiczności Patyński grał kolejno z miejscowymi zawodnikami, wygrywając wszystkie spotkania.

* * *

MISTRZOSTWA WARSZAWY W ATLETYCE

WARSZAWA. W dn. 11—12 b. m. odbędą się na stadionie WP. w Warszawie indywidualne mistrzostwa okręgu warszawskiego w zapasach i dźwiganiu ciężarów. Do zawodów zgłosiło się dotychczas ponad 60 zawodników, z 7 klubów.

* * *

MISTRZOSTWA ZSRR W GIMNASTYCE

MOSKWA. W Leningradzie rozpoczęły się X indywidualne mistrzostwa ZSRR w gimnastyce. W zawodach biorą udział czołowi gimnastycy radzieccy, z mistrzynią ZSRR — Boczarową (Kijów), Czukarinem i akademickim mistrzem świata Szaginianem na czele.

* * *

ZAKOŃCZENIE WYBORÓW DO KÓŁ I KLUBÓW SPORTOWYCH W WOJ. OLSZTYŃSKIM

OLSZTYN. W woj. olsztyńskim zakończone zostały wybory do zarządów kół i klubów sportowych zrzeszeń: **Budowlani, Ogniwo, Kolejarz, Spójnia i Związkowiec.** Nowe zarządy wybrano w 51 kołach i 11 klubach.

W skład zarządów weszli przodownicy pracy, racjonalizatorzy, działacze związkowi i młodzieżowi oraz znani sportowcy.

* * *

MISTRZOSTWA ŚWIATA W JEŹDZIE FIGUROWEJ NA LODZIE

LONDYN. Na stadionie Wembley w obecności 7 tys. widzów w pierwszym dniu mistrzostw świata w jeździe figurowej na lodzie rozegrano następujące konkurencje:

W jeździe obowiązkowej kobiet prowadzi mistrzyni świata Vrzanova (CSR) — 790,65 pkt., przed Angielką Altwegg — 789,71 pkt.

W konkurencji mężczyzn jazdę obowiązkową wygrał Button (USA) — 824,71 pkt., przed Węgrem Kiraly — 778,86 pkt.

Mistrzostwo świata w jeździe parami zdobyło rodzeństwo Kennedy (USA) — 96,7 pkt., 2) J. J. Nicks (Anglia) — 92,7 pkt., 3) L. M. Nagy (Węgry) — 92,25 pkt.

* * *

SZWECJA — EDMONTON MERCURY 5:3

SZTOKHOLM. Drużyna hokejowa Edmonton Mercury, która ma reprezentować Kanadę na hokejowych mistrzostwach świata, doznała pierwszej porażki w czasie swego tournee po Europie, przegrywając z reprezentacją Szwecji 3:5 (0:1, 2:4, 1:0).

Drużyna kanadyjska uważana była dotychczas za jednego z najpoważniejszych pretendentów do tytułu mistrza świata, kórego broni Czechosłowacja.

Ciężkoatleci ZSRR nie oddali punktu swym węgierskim rywalom

BUDAPESZT 7 MARCA 1950 r. (tel. wł.) Największym szlagierem Budapesztu był pobyt światowej sławy ciężko — atletów radzieckich, którzy przybyli do stolicy Węgier z okazji miesiąca pogłębienia radziecko — węgierskiej przyjaźni. W sobotę zawodnicy radzieccy dali próbkę swych umiejętności w fabryce ciężkiego przemysłu Csepel, gdzie ponad 2000 robotników węgierskich podziwiało wspaniałą technikę i kolosalną siłę radzieckich mistrzów sportu.

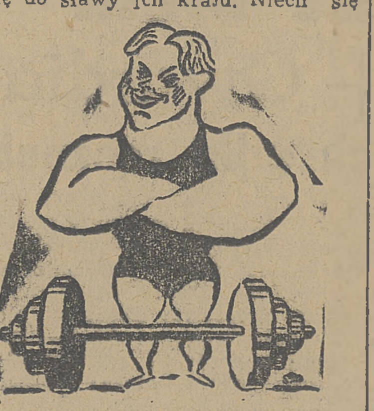


ŁOPATIN

W niedzielę, w wypełnionej po brzegi hali Sportcsarnoku, odbyło się spotkanie międzypaństwowe w podnoszeniu ciężarów Związek Radziecki — Węgry. Węgierski podsekretarz stanu od spraw sportowych Gyula Hegyi podkreślił w swym przemówieniu wagę tego spotkania, wyrażając nadzieję, że stanie się ono punktem zwrotnym w rozwoju węgierskiej ciężkiej atletyki.

Następnie zabrał głos kierownik radzieckiej drużyny LM Swiridow. Powiedział on między innymi:

Wychowanie fizyczne i sport ma wielkie zadanie o znaczeniu państwowym: wychowanie silnych ciałem, odważnych i energicznych ludzi, którzy nie zlękną się żadnych przeszkód, lecz zwalczą je i którzy przyczynią się do zwiększenia produktywności pracy, oraz staną do obrony kraju przed jakąkolwiek napaścią. Węgierskim sportowcom życzymy doskonałych wyników w pracy i sporcie, które przyczynią się do sławy ich kraju. Niech się jeszcze bardziej pogłębi przyjaźń sportowców Związku Radzieckiego i Węgierskiej Republiki Ludowej! — brzmiały ostatnie słowa Swiridowa, zagłuszone spontanicznymi brawami rozentuzjazmowanej publiczności.



MEDWEDIEW

Spotkanie ciężkoatletów przyniosło zwycięstwo Związkowi Radzieckiemu 6:0 (2067,5:1695).

W poszczególnych wagach uzyskano następujące wyniki:

Waga musza: Udodow 280 — Porubszky 265.

Waga piórkowa: Lopatin 317,5 — B. Nagy 305.

Waga lekka: Switilkow 325,5 — Ambrozi 305.

Waga średnia: Duganow 347,5 — Gedoe 295.

Waga półciężka: Worobjew 400— Buronyi 190.

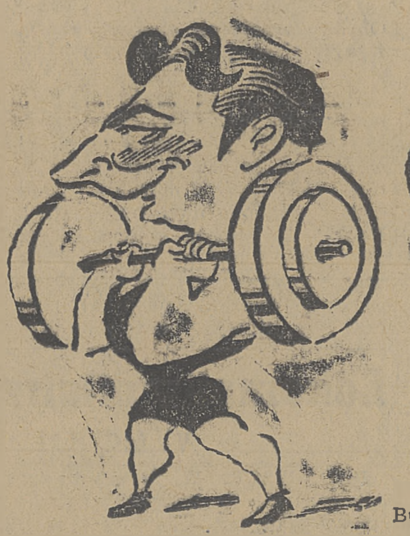
Waga ciężka: Medwediew 370 — Toth G. 335.



DUGANOW



SWITILKOW



WOROBJEW

Prezes zapaśników liczy na remis w niedzielnym meczu z Rumunią

i nie jest odosobniony w swym optymizmie

POZNAŃ. Kierownictwo Międzynarodowych Targów Poznańskich wykazuje duże zrozumienie dla potrzeb naszych sportowców. Mimo rozpoczęcia wstępnych prac przygotowawczych do tegorocznych Targów, nowa hala Ciężkiego Przemysłu jest ciągle jeszcze terenem imprez sportowych i będzie nim w dalszym ciągu.

Wyznaczony na nadchodzącą niedzielę międzypaństwowy mecz zapaśniczy Polska — Rumunia odbędzie się zgodnie z planem w Poznaniu we wspomnianej hali Ciężkiego Przemysłu.

Rumuni są ostatnio bardzo dobrze notowani na europejskiej „giełdzie" zapaśniczej i stanowić będą poważnego przeciwnika i dobrego egzaminatora dla naszych reprezentantów przed mistrzostwami Europy w Sztokholmie.

Przed wojną spotkaliśmy się z Rumunią w zapasach tylko jeden raz. Mecz odbył się w Bukareszcie i przegraliśmy zdecydowanie 2:5.

Był to jednak okres, kiedy mecze zapaśnicze odbywały się tylko w siedmiu kategoriach bez wagi muszej. Od tego czasu dużo się zmieniło na lepsze w naszym sporcie ciężkoatletycznym. Dużo zmieniło się również u Rumunów.

Zapasy należą dziś do najbardziej popularnych gałęzi sportu w RPR, a o klasie i poziomie Rumunów najlepiej świadczą ich ostatnie wyniki międzynarodowe. Szczególną wymowę posiada ostatnie zwycięstwo Rumunii odniesione przed 10 dniami nad Czechosłowacją. Nasi południowi sąsiedzi przegrali w Bukareszcie 3:5 a pamiętać trzeba, że w roku ubiegłym przegraliśmy z nimi w Poznaniu 3:5, mimo że nie wysłali oni do nas swej najlepszej reprezentacji.

Wydawałoby się, że do niedzielnego meczu z Rumunią zapaśnicy nasi stają bez żadnych szans. Innego zdania są jednak nasi spece i działacze z PZA.

PREZES ZIÓŁKOWSKI LICZY NA REMIS

— Reprezentacja Polski nie stoi bynajmniej na straconej pozycji — mówi prezez zapaśników ob. Ziółkowski. — Znam trochę zawodników rumuńskich i liczę na 4 nasze zwycięstwa, które dały by nam w efekcie wynik remisowy. Moim zdaniem szanse na zdobycie punktów mają z Polaków Sznajder, Toboła, Radoń i Gliński. Wszystko zależy jednak od tego czy drużyna nasza wystąpi w wyznaczonym przez kpt. Szczeblewskiego składzie.

— Główna zaleta zapaśników rumuńskich — podkreśla prezes Ziółkowski — to doskonała kondycja, oraz szybkość.

W stylu walki Rumunów widać olbrzymie wpływy szkoły węgierskiej.

OPTYMIZM SEKRETARZA POZA

Optymistą jest również sekretarz POZA Sobek. Liczy on tak jak prezes Ziółkowski na remis, a jeżeli będziemy mieli szczęście, wówczas nawet zwycięstwo nasze w stosunku 5:3 jest prawdopodobne.

Gdy poprosiliśmy ob. Sobka o uzasadnienie swych horoskopów otrzymaliśmy następującą odpowiedź:

— W roku ubiegłym walczyliśmy dwukrotnie a raczej kilkakrotnie z Bułgarami. Zremisowaliśmy w oficjalnym spotkaniu międzypaństwowym zarówno podczas wyjazdu jak i u siebie. Po ostatnim meczu w Polsce Bułgarzy spotkali się z Rumunią w Sofii i wygrali 6:2. Również drużyny klubowe Bułgarii wygrywały w roku ubiegłym z zespołami klubowymi Rumunii.

Przysłuchujący się naszej rozmowie prezes okręgu poznańskiego Szałata wzdycha:

— Tak,ale na podstawie wyników Polska — CSR i Rumunia — CSR Rumuni mogą liczyć na zwycięstwo w Poznaniu różnicą pięciu nawet punktów!

Z przytoczonych wypowiedzi wypływa zasadniczy wniosek, że wszelkie rozważania przedmeczowe są przedwczesne a spotkanie niedzielne będzie na pewno niezwykle interesujące.

Rumuni przyjeżdżają do Poznania w piątek wieczorem i zamieszkają w hotelu „Continental", gdzie też będą się stołowali. Ekipa liczyć będzie 12 osób. Zapaśnikom rumuńskim towarzyszą kapitan sportowy Deheleanu i trener Gruja. Kierownikiem ekipy jest Egon Horn.

KTO Z KIM?

Zestawiene par w meczu niedzielnym jest następujące: (zawodnicy polscy na pierwszym miejscu) waga musza: Sznajder—Bucleros; waga kogucia: Toboła—Tarciu; waga piórkowa: Klorek — Crasonic; waga półśrednia: Gołas — Cuc; waga średnia: Radoń — Popovici; waga półciężka: Szajewski — Bulor; waga ciężka: Gliński — Forai.

Kpt. PZA Szczeblewski najwięcej obiecuje sobie po walkach Toboły z Tarciu (doskonałym technikiem i rutyniarzem) oraz Radonia z Popovici.

Reprezentacja Polski, jak wiadomo, została już ustalona. Z przewidzianych początkowo eliminacji odbyła się jedynie walka Klorek (Stal Poznań) — Betański (Gwardia Bydgoszcz), w której zwyciężył po dwukrotnym położeniu przeciwnika na łopatki (w okresie 15-to minutowym) Klorek.

Nie doszła do skutku eliminacja Rokita — Sznajder (Poznań), gdyż warszawianin miał aż 6 kg nadwagi. Bajorek (Kraków) nie stanął do eliminacji z Szajewskim i w rezultacie w wadze półciężkiej Polskę reprezentować będzie zawodnik warszawskiej Skry.

KATOWICE — BUKARESZT

Rumuni pozostaną w Polsce do dnia 17 marca i wprost z Polski udadzą się do Sztokholmu na mistrzostwa Europy, które odbędą się w dniach od 22 do 23 marca.

Korzystając z tak długiego pobytu Rumunów w Polsce PZA projektuje urządzenie drugiego meczu, przy czym pod uwagę brane są Katowice oraz... Ostrów. Mecz Bukareszt — Katowice względnie Bukareszt — Ostrów odbyłby się w dniu 14 marca.

Stanisław Śmiglak

Piątek wyjaśnia

Czy Piątek znajduje się naprawdę w ciężkich warunkach materialnych? Czy Piątek naprawdę zamierza się wycofać z czynnego życia sportowego? Te dwa pytania słyszy się nie tylko często w rozmowach między miłośnikami sportu tenisowego, ale znajduje ono swe echo również i na łamach prasy.

Posłuchajmy co o tym mówi Piątek, **którego kierownictwo klubu poprosiło o otwartą i krytyczną odpowiedź!**

— Z zawodu jestem ślusarzem: Pracuję obecnie jako ślusarz — kontroler i jestem najzupełniej zadowolny z warunków pracy, jak i z otrzymywanej płacy. Pracy mojej nie zamieniłbym na żadną pracę biurową, bo cieszę się, że mogę pracować w moim fachu. Mam na utrzymaniu matkę i siostrę. W ciężkich warunkach materialnych znalazłem się przejściowo, a spowodowane one zostały przez moje częste wyjazdy w ubiegłym sezonie. Ponieważ wykorzystałem wszystkie przysługujące mi urlopy wypoczynkowe i okolicznościowe, nie mogłem żądać od instytucji, w której pracuję, dalszych płatnych urlopów, otrzymałem tylko urlop niepłatny. Po przyjeździe ze Szwecji, niestety nie otrzymałem zwrotu utraconych zarobków w tym samym miesiącu, tylko musiałem czekać aż do lutego bieżącego roku, bo podobno zaginęły w PZT kwity i zaświadczenia wystawione przez firmę. Oczywiście czekając tak długo na pieniądze zadłużyłem się i musiałem ograniczyć moje wydatki osobiste. Z tych też powodów oświadczyłem, że nie będę mógł w przyszłości zajmować się sportem wyczynowym do tego stopnia jak w roku ubiegłym i nie na wszystkie organizowane obozy będę mógł wyjeżdżać. Nie chcę zaniedbywać moich obowiązków w pracy.

— Skąd PZT wiedział o waszym ciężkim położeniu w pracy.

— Interweniował mój klub macierzysty. W mojej sprawie wystosowano do PZT kilka listów, gdzie zwracano uwagę na moje chwilowe kiepskie warunki materialne. Nie chciałem też wyjechać do Zakopanego.

— Dlaczego nie leczyliście się systematycznie..?

—Ciągłe wyjazdy przeszkadzały w tym. Na ręce miałem zwykły odcisk. Jestem już po operacji i czuję się doskonale. A ogólne wycieńczenie organizmu datuje się nie od roku, ani dwóch, lecz jeszcze z czasów okupacji. I sam zdaję sobie doskonale z tego sprawę, że szybko zdrowia mojego nie odzyskam. W czasie wojny doznałem kontuzji głowy, a skutki jej nieraz odczuwam podczas zawodów.

— Czy zgadzacie się z twierdzeniem, że klub macierzysty za mało się Wami opiekuje?

W „Stali" jestem od dwóch lat i czuję się tutaj b. dobrze. Mam wrażenie, że wiele innych klubów przyjęłoby mnie chętnie w poczet swoich członków, gdybym więc czuł się źle w „Stali", miałbym zawsze okazję zmienić barwy klubowe. A tego czynić nie zamierzam.

II akt mistrzostw drużynowych w tenisie stołowym

KATOWICE. Terminarz Polskiego Związku Tenisa Stołowego przewidywał półfinały drużynowych mistrzostw Polski w tenisie stołowym w dniach 11 i 12 marca br. Gdyby Polski Związek Tenisa Stołowego w ubiegłych latach nie „przyzwyczał" okręgów do bałaganiarstwa, gdyby mistrzostwa Polski w ub. roku nie były trzykrotnie przesuwane, a ich regulamin tylokrotnie zmieniany, to okręgi PZTS myślałyby poważniej o tej imprezie.

I w tym roku okręgi czekały na pisemną wiadomość, kiedy i gdzie odbędą się tegoroczne drużynowe mistrzostwa Polski. Na indywidualnych mistrzostwach Polski we Wrocławiu informowano, że termin będzie dotrzymany, ale gdzie będą rozegrane i jaki będzie podział na grupy, jaki będzie regulamin rozgrywek — na te pytania nie można było otrzymać odpowiedzi.

Dopiero na sześć dni przed rozpoczęciem mistrzostw, t. j. w poniedziałek, do poszczególnych okręgów nadszedł oficjalny komunikat informujący, że ćwierć- i półfinały drużynowych mistrzostw Polski odbędą się w dniach 11 i 12 marca br., podczas gdy finały rozegrane zostaną w dniach 25 i 26 marca br.

Drużyny biorące udział w mistrzostwach, podzielono na cztery grupy.

Do podgrupy A **w grupie I (częstochowskiej)** PZTS wyznaczył mistrza Dolnego Śląska oraz drugie zespoły Śląska, Lublina i Rzeszowa, do podgrupy B natomiast mistrzów Krakowa i Częstochowy oraz wicemistrzów Radomia i Kielc.

Grupa II (śląska) została podzielona następująco: podgr. A: Śląsk I, Radom I, Rzeszów I i Dolny Śląsk II, podgrupa B: Lublin I, Kielce I, Częstochowa II i Kraków II.

W podgrupie A **grupy III (łódzkiej)** startują zespoły mistrzów Łodzi i Pomorza oraz wicemistrzów Gdańska i Olsztyna, w grupie B natomiast drużyny mistrzów Białegostoku i Szczecina i wicemistrzów Poznania i Warszawy.

Do podgrupy A **grupy IV (poznańskiej)** przydzielono pierwszy zespół Gdańska i drugie zespoły Białegostoku, Łodzi i Pomorza, do grupy B mistrzów Olsztyna, Poznania, Warszawy i wicemistrza okręgu szczecińskiego.

Jak widać z podanego układu, w półfinałach biorą udział mistrzowie jak i wicemistrzowie 16 okręgów.

Najbardziej wyrównana stawka drużyn spotka się **w grupie I.** Tutaj przewidujemy zacięte walki między Ogniwem Wrocław, Cracovią, częstochowską Skrą i wicemistrzem Śląska, który dotychczas w rozgrywkach okręgowych nie został wyłoniony. Będzie nim albo drużyna zeszłorocznego mistrza okręgu, Stali gliwickiej ,albo zespół Otremby, Unia-Ruch Chorzów. Poziom tych zespołów jest tak wyrównany, że trudno wśród nich przewidzieć finalistę. Wiele będzie tutaj miała do powiedzenia forma dnia poszczególnych zawodników, a także... szczęście.

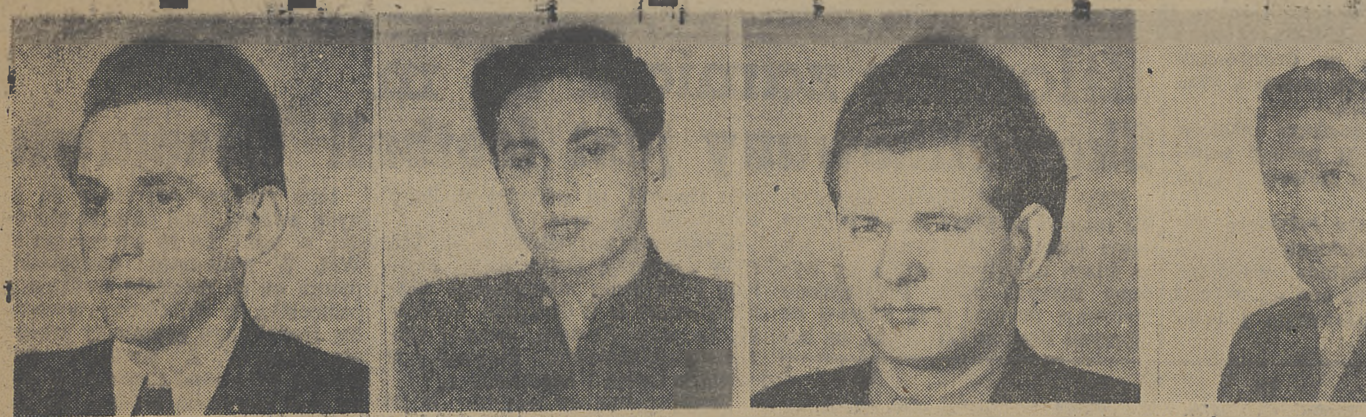
W grupie drugiej spotykają się najprawdopodobniej w półfinałach zespoły siemianowickiej Stali, lubelskiego Ogniwa, wrocławskiej Spójni, oraz pierwszy zespół Radomia. Z tych rozgrywek zwycięsko wyjść powinna Stal Siemianowice. Jej najgroźniejszym rywalem będzie Ogniwo Lublin. Niespodziankę w tej grupie sprawić może drużyna wicemistrza Dolnego Śląska, Spójnia Wrocław.

W grupie III faworytami są zespoły mistrzów Łodzi i Pomorza oraz wicemistrza Warszawy — Polonii.

Zwycięstwo Związkowca warszawskiego w składzie Gaj, Gayer i Pęczkowski **w grupie IV** jest prawie pewne.

Sensacyjnie zapowiada się finał, w którym spotkają się cztery drużyny o równym poziomie. 1946 rok przyniósł tytuł mistrza zespołowi Cracovii, w latach 1947 i 1948 tytuł zdobył zespół świętochłowickiej kop. „Polska", w 1949 tytuł powrócił znów do krakowskiego „Ogniwa".

Niepoprawnym ku rozwadze!



„Upiory" Torkatu, od lewej: 1) Stawowy Alojzy, 2) Ulczok Hubert, 3) Baldy Gerhard, 4) Wilczok Ginter.

Znamienna rezolucja sportowego społeczeństwa wojew. śląskiego potępiająca sprawców gorszących zajść, jakie miały miejsce w czasie meczu hokejowego o mistrzostwo Polski, rozegranego między Górnikiem Janów, a Związkowcem — Krynica w dniu 26. 2. br. w Katowicach — chlasnęła na odlew wszystkich chuliganów z naszych stadionów i boisk, którzy plenią się jeszcze niekiedy bezkarnie tu i ówdzie.

Rezolucja ta powinna być sygnałem, który wzbudzi czujność całej opinii sportowej i najszerszych rzesz kibiców sportu wszędzie tam, gdzie sport zapuścił lub zapuszcza korzenie wśród rozrastających się zastępów sportowej młodzieży miast i wsi. Element walki na stadionie, boisku czy ringu wywołuje niemal z reguły napięcie nerwów tak u zawodników, jak i wśród widzów. W szlachetnym zmaganiu się mięśni, umiejętności, sprawności fizycznej, a także woli i charakteru sportowca — grają również rolę ambicje osobiste i ambicje barw klubowych czy zrzeszenia. W tym tkwi piękno sportu, które nas wszystkich „bierze" bez reszty, wytwarza przed zawodami szczególną atmosferę podniecenia i tego typowego smaczku — tak dobrze znanego nam — wszystkim sportowcom.

Zachęta dla „swoich" huragan braw, nagradzający ich w szlachetnej walce sportowej za sukces, za udaną akcję, za dobrą postawę, za rzetelny wysiłek — to wszystko jest słuszne i zrozumiałe, jak wskazane powinno być uznanie dla „przeciwnika", który okazał się lepszy.

Tak przynajmniej czynią sportowcy, wiedząc o tym dobrze, że w każdej walce zazwyczaj jeden z partnerów jest lepszy, a drugi gorszy — i tylko jednemu z nich przypadnie wawrzyn triumfu.

Wszystko to, co zahacza o niskie instynkty ludzkiego charakteru musi być z naszego sportu wyeliminowane raz na zawsze, czyni bowiem temu sportowi krzywdę niepowetowaną. Doświadczenie uczy, że te niskie, nieopanowane instynkty rodzą się i wybuchają nie wśród zawodników, lecz wśród jednostek zaślepionych karygodnym szowinizmem, rekrutujących się spośród kibiców najszkodliwszego gatunku.

Zajścia na Torkacie w dniu 26 lutego br. nie były pierwszym tego rodzaju zgrzytem — lecz powinny być ostatnim.

Rezolucja sportowego społeczeństwa Śląska powinna jak najgłośniejszym, wielokrotnym rezonansem odbić się po całym kraju, zmobilizować milionowe rzesze kibiców sportowych do walki — jeśliby pojedyńczy gangsterzy stadionów próbowali jeszcze swych chuligańskich chwytów.

Jesteśmy w przede dniu wielkiego sezonu sportowego. Nie brak będzie nowych emocji, wzruszeń, radości — i pewnie także krótkotrwałych rozgoryczeń. Taki jest sens sportu, którego jednak nie śmie spaczyć żaden łobuzerski wybryk zhisteryzowanego fanatyka.

Musimy wszyscy o tym bardzo starannie pamiętać i jedni drugim, jeśli zajdzie potrzeba — ustawicznie o tym przypominać i — jedni nad drugimi, jeśliby nawet tak trzeba było — czuwać.

Stefan GOSTOMSKI.

A teraz wybory do zrzeszeń

WARSZAWA. W czasie od 11 marca do 2 kwietnia odbędą się na terenie całego kraju wybory do zarządów okręgowych zrzeszeń sportowych. Ogółem w ciągu tych trzech tygodni odbędzie się 130 zebrań, z udziałem 6.000 delegatów.

Wybory mają na celu wprowadzenie do władz zrzeszeń nowego aktywu sportowego, który zagwarantuje dalszy rozwój wychowania fizycznego w sporcie związkowym.

A klasa wznawia rozgrywki

W 5-ciu grupach gra Śląsk w dwóch Opole

KATOWICE. Po zimowej przerwie 12 bm. wznowione zostaną rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Śląska. Do drugiej — wiosennej rundy wystartuja 32 drużyny klasy A w czterech grupach.

W wyniku spotkań pierwszej serii, grupy I, II i III mają już swych faworytów, jedynie w grupie IV, w której walczą najbardziej wyrównane klasą zespoły, posiadają równe szanse do tytułu mistrza aż pięć drużyn.

W grupie I prowadzi zdecydowanie Górnik Ligota, leaderem grupy II są Budowlani Mysłowice, a trzeciej grupie przewodzi Stal Nowy Bytom.

Unia Chorzów i Stal Tarnowskie Góry prowadzą równą ilością punktów w grupie IV, mają jednak groźnych rywali w Stali Siemianowice i zespołach górniczych Radzionkowa i Michałkowic, które depczą im po piętach i mają wszelkie szanse na wyprzedzenie ich i zajęcia pierwszego miejsca

W pierwszej kolejce serii wosennej odbędzie się 12 następujących spotkań:

GRUPA I-SZA

Górnik Katowice — Kolejarz Katowice, Kolejarz Piotrowice — Górnik Ligota, Orzeł Wełnowiec — Ruch Ib Chorzów, Górnik Kostuchna — Górnik Załęże.

GRUPA II-GA

Górnik Janów — Gwardia Katowice Stal Szopienice — Budowlani Mysłowice, Górnik Mysłowice — Unia Mała Dąbrówka, Stal Świętochłowice — Budowlani Brzezinka.

GRUPA III-CIA

Górnik Chropaczów — Stal Nowy Bytom, Górnik Orzegów -- Górnik Makoszowy, Górnik Wirek — Górnik Ruda, Górnik Chorzów — Stal Łagiewniki.

GRUPA V-TA

Stal Siemianowice — Górnik Piekary, Stal Tarnowskie Góry — LZS Nakło, Górnik Radzionków — Górnik Michałkowice, Ogniwo Pawłów — Unia Chorzów.

KATOWICE (c) Już w nadchodzącą niedzielę ruszają do drugiej rundy walk o punkty najlepsi piłkarze A-klasowi Opolszczyzny. Z zeszłorocznych uczestników rozgrywek zabraknie na starcie jedynie zespołu Drożdżowni Wołczyn. Drużyna ta na skutek konfliktu z Polskim Związkiem Piłki Nożnej została wycofana z dalszych rozgrywek. Miejsce jej zajmie Związkowiec z Koźla.

Na nadchodzącą niedzielę terminarz Op. ZPN przewiduje następujące spotkania (gospodarze wymienieni na pierwszym miejscu):

GRUPA I

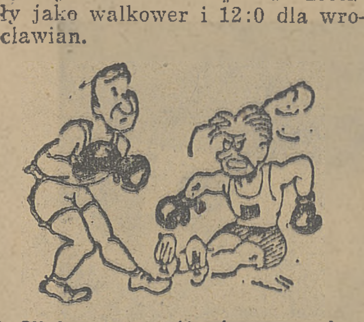
Górnik Gliwice — Kolejarz Opole
Stal Gliwice — Ogniwo Bytom.
Związkowiec Racibórz — Ogniwo Nysa.
Górnik Zabrze — Kolejarz Gliwice.
Polonia Głubczyce — Włókniarz Prudnik.
Pauzuje Unia Racibórz.

GRUPA II

Unia Zdzieszowice — Budowlani Opole.
Zagroda Lubliniec — Górnik Szombierki.
Górnik Biskupice — Związkowiec Koźle.
Stal Zawadzkie — Stal Bobrek.
Górnik Miechowice — Kolejarz Kluczbork.
Pauzuje Górnik Mikulczyce.

12:0 czy 16:0

* *We Wrocławiu krążą słuchy*, że sprawa spadku „Ogniwa" z II ligi bokserskiej nie jest przesądzona. Chodzi o weryfikacje meczu „Ogniwo" — „Cracovia". Jak wiadomo, zawody pomiędzy powyższymi zespołami zakończyły się zwycięstwem „Ogniwa" 10:6. Zweryfikowane one jednak zostały jako walkower i 12:0 dla wrocławian.



Wobec tego, iż nieznany jest wypadek, aby walkower zweryfikowany został jako 12:0, zachodzi przypuszczenie, iż zaszedł błąd spowodowany przez maszynistkę przepisującą komunikat P. Z. B. Gdyby przypuszczenie to okazało się słuszne i wrocławianom przyznany został walkower 16:0, wówczas stosunek walk „Ogniwa" okazałby się korzystniejszy od stosunku walk „Kolejarza". (d)

NAJAZD KIBICÓW POLONII BYTOM NA CZĘSTOCHOWĘ

CZĘSTOCHOWA. Miarą zainteresowania, jakie okazują kibice Polonii Bytom w związku z meczem tej drużyny ze Skrą w Częstochowie w pierwszą niedzielę mistrzostw II ligi, jest fakt, że zarząd Polonii Bytom zamówił listownie dla swoich zwolenników 500 miejsc siedzących na wspomniany mecz.

Dopping więc będzie obustronny.

Gdy ucichł warkot motorów na trasach zimowego raidu...

ZAKOPANE. Doskonałe wyniki uzyskane w „I Zimowym Rajdzie Tatrzańskim Zrzeszenia Sportowego Związkowiec" przez zawodników wojskowych zaskoczyły wielu znawców sportu motocyklowego. Gdy na dzień przed startem rozmawiałem z kilkoma jeźdźcami „cywilnymi", usłyszałem zdanie, że większość wojskowych nie będzie stanowiła zbyt groźnej konkurencji dla naszych „asów". A jednak... w dwa dni później nastąpiła niespodzianka: na 18 zawodników wojskowych nie odpadł żaden, przy czym wszyscy ukończyli raid bez punktów karnych, zdobywając złote medale! W klasie do 250 ccm w pierwszej szóstce znalazło się pięciu wojskowych: Kuśmierek (MON) — 1 miejsce, Płonowski (MON) — 2 m., Frąckowiak (Of. Szk. Sam.) — 3 m., Niewiadomski (Of. Szk. Sam.) — 4 m. i Filemonowicz (MON) — 6 m. Zespołowo wojskowi znaleźli się na 1 m. (Of. Szk. Samoch.) i 3 m. (MON I).

Przyznam się, że zaintrygowany sukcesami wojskowych (przecież w pobitym polu znaleźli się m. in. Urbaniak, Kupczyk, Rusiniak, Żymirski i Markowski startujący na specjalnych Jawach 250 ccm w wykonaniu raidowym!) zadałem płk. Solskiemu niedyskretne pytanie:

— „Czy Jawy, na których startowali wojskowi były specjalnie przygotowane?"

— „Nie — brzmiała odpowiedź — nasi chłopcy pojechali na zwykłych seryjnych Jawach 250 ccm wziętych z eksploatacji. Niektórzy z nich startowali już parokrotnie na swych maszynach w roku ubiegłym, co dało im pewną rutynę zawodniczą. Do Zakopanego przyjechali na kilka dni przed raidem i trenowali bardzo pilnie. Warunki regulaminowe jazdy okrężnej były może zbyt łagodne, tak, że nie pozwoliła ona na dostateczną selekcję poszczególnych zawodników.

O ostatecznych wynikach zadecydowała próba szybkości, a w niej pojechali wojskowi szczególnie ambitnie!"

Do słów tych dodać musimy, że nie tylko ambicja motocyklistów MON i Oficerskiej Szkoły Samochodowej wpłynęła na ich sukces. Owacja, jaką po zakończeniu rajdu urządzili zawodnicy wojskowi płk. Solskiemu była podziękowaniem za opiekę, której doznali ze strony swych władz przełożonych.

Jeśli zaś chodzi o ambicję kierowców wojskowych to poznaliśmy ją już podczas Międzynarodowego Maratonu Motocyklowego w roku 1948. Niejeden jej dowód dali wówczas startując na reparacyjnych BMW 350 ccm i ciężkich, oraz starawych „Harleyach".

— „Tak, na Jawach inaczej się człowiek czuje;" — stwierdzili po rajdzie zimowym znani nam z MMM por. Jama por. Filemonowicz i por. Czerwiński.

Skoro już mowa o jeźdźcach wojskowych, nie można zapomnieć o indywidualnym zwycięscy zimowego rajdu tatrzańskiego — Kuśmierku. Skromny, średniego wzrostu, mile uśmiechnięty stał się po swym sukcesie niezwykle popularny wśród motorowej braci. Po pierwszym etapie nic nie zapowiadało jego zwycięstwa. Dopiero w próbie szybkości — rozegranej na trudnej, miejscami oblodzonej trasie — pokazał „lwi pazur": pojechał jak burza i pewnie pokonał najgroźniejszego ze swych rywali Wrocławskiego.

Drugi w klasyfikacji ogólnej i pierwszy z „cywilów" — Wrocławski (Stal Katowice) dowiódł, że jego zeszłoroczny sukces w rajdzie o „Memoriał J. Dzieciuchowicza" nie był przypadkowy. Wrocławski znany w całej Polsce jako znakomity wyścigowiec i żużlowiec, zaprezentował w Zakopanem walory doskonałego raidowca. Zimowy Rajd Tatrzański był szczególnie ciężki dla maszyn z przyczepkami — na 11 startujących maszyn zaledwie trzy dojechały do mety bez punktów karnych! — co bardziej jeszcze podnosi wartość sukcesu Wrocławskiego. Publiczność znajdująca się na trasie próby szybkości z zapartym oddechem obserwowała porywającą jazdę Wrocławskiego, któremu godnie sekundował w przyczepce wielokrotny wyścigowy mistrz Polski Herbert Heneк..

Ważnym momentem I Zimowego Raidu Tatrzańskiego był masowy start polskich SHL 125 ccm. 17 SHL-ek na starcie stanowiło 20 proc ogólnej liczby maszyn biorących udział w rajdzie. Podkreślić należy, że były to bez wyjątku maszyny seryjne! Wyniki uzyskane przez polskie maszyny były znakomite: 14 SHL-ek dojechało do mety bez punktów karnych. W klasie do 125 ccm pierwszych pięć miejsc przypadło zawodnikom startującym na SHL-kach. (Fiałkowski, Koman, Zenderowski, Puzio i Nikietyn) i dopiero na 6 m. uplasował się Kucharski startujący na niemieckiej DKW 125 ccm. W klasyfikacji ogólnej 5 i 6 m. zajęli jadący na SHL-kach Fiałkowski i Koman, dzięki doskonałym czasom uzyskanym w próbie szybkości (7:37 min. i 7:38 min!).

Jest to doprawdy wielki sukces naszego odbudowującego się przemysłu motoryzacyjnego, do którego w równej mierze przyczynili się sportowcy-zawodnicy, jak i załoga Kieleckich Zakładów Wyrobów Metalowych (Huta Ludwików!)

Pisaliśmy swego czasu o niedocenianiu znaczenia rajdów motocyklowych przez OZM-y, zrzeszenia i kluby, wzgl. sekcje motocyklowe. Zimowy raid tatrzański uprawnia do optymizmu! Na starcie widzieliśmy nie tylko raidowców, lecz również żużlowców (Zenderowski, Nikietyn, Frąckowiak, Wąsikowski), **oraz wyścigowców** (Koprowski, Wrocławski i inni). Z żużlowców doskonale wypadł **Zenderowski**, który jadąc na SHL-ce ośmiokrotnie słabszej od Jappa, doskonale dał sobie radę z trudnym zimowym terenem i zajął 3 m. w 125-tkach. Brawurowy wyścigowiec **Koprowski** również dobrze się czuł na motocyklu z przyczepką i dobrze przejechał górskie szlaki ustępując jednak Wrocławskiemu w próbie szybkości.

Najliczniejszy udział wzięło w rajdzie Z. S. **„Związkowiec"** wysyłając zawodników z Warszawy, Gdańska, Wrocławia, Krakowa i Zakopanego. W rezultacie motocykliści Związkowca uzyskali indywidualnie i zespołowo najlepsze wyniki obok wojskowych. Indywidualnie znaleźli się zawodnicy Związkowca na pierwszych miejscach w 125-tkach, 350-tkach, oraz w klasie ponad 350 ccm.

Licznie obesłała raid zimowy **Gwardia** (Warszawa i Kraków), licznie również wystartowali zawodnicy **Kolejarza z Katowic, Opola i Olsztyna.** Ci ostatni — mało jeszcze znani — uzyskali wcale dobre rezultaty: Noga (Kolejarz Opole) był piąty w 350-tkach, Kucharski (Kolejarz Opole) zajął 6 m. w 125-tkach, zaś Marchliński (Kolejarz Olsztyn) uplasował się w 350-tkach na 4 miejscu!

Bardzo natomiast skromnie wystartowali motocykliści Ogniwa bodaj czy nie najsilniejsi w raidach! Brak było bielszczan, bytomiaków, widzieliśmy jedynie kilku zawodników Ogniwa z Warszawy i Krakowa.

Równie skromnie zaprezentowały się Unia i Stal, brak było zupełnie zawodników Budowlanych.. A szkoda!

O wzorowej organizacji zimowego rajdu tatrzańskiego spoczywającej w rękach S. M. Związko-



wiec (d. TKM) Zakopane wspomnieliśmy już w numerze poniedziałkowym.

Propagandowo raid spełnił swoje zadanie. Oryginalne plakaty i afisze — ze sloganami podkreślającymi znaczenie rajdów motocyklowych— rozklejone w Zakopanem na kilka dni przed zawodami, wywołały wielkie zainteresowanie w przepełnionej wczasowiczami miejscowości. Huk motorów dopełnił reszty.

Na zakończenie jedna uwaga: II Zimowy Rajd Tatrzański musi się odbyć w nieco wcześniejszym terminie. W tym roku gorące promienie słońca palące przez piątek, sobotę i niedzielę „wyczyściły" ze śniegu długie odcinki bardzo zresztą interesującej i starannie dobranej trasy. W rezultacie raid stał się... „zimowo-wiosennym.."

Dzisiaj, w 24 godziny po zakończeniu zawodów w Zakopanem mży deszczyk. Kto wie — może „deszczowa tradycja" letnich raidów tatrzańskich obowiązywać będzie i w zimie?

Władysław PIETRZAK

Jubileusz DOZB

WROCŁAW. Wrocławski Okręgowy Związek Bokserski obchodzi w tym roku jubileusz 5-lecia. W ramach jubileuszu odbędzie się w marcu i kwietniu br. szereg ciekawych imprez. Pierwszą z nich będą indywidualne mistrzostwa okręgu, które rozpoczynają się w czwartek, 9 bm., a zakończone zostaną w niedzielę, dnia 12 bm. Do mistrzostw zgłosiło się 100 zawodników. Ze znanych pięściarzy nie zgłoszony został Waluga, przechodzący rekonwalescencję kontuzjowanej ręki.

W kwietniu przewiduje się urządzenie dwudniowego turnieju bokserskiego z udziałem reprezentacji Warszawy, Śląska, Poznania i Dolnego Śląska. W projekcie jest także organizacja zawodów bokserskich reprezentacji Wrocławia z reprezentacją jednej ze stolic państw demokracji ludowej.

W związku z jubileuszem Wr. OZB wypuszcza znaczki pamiątkowe dla zasłużonych zawodników i działaczy. (d)

CZĘSTOCHOWA OTWIERA SEZON LEKKOATLETYCZNY

CZĘSTOCHOWA. Utworzony ostatnio w Częstochowie podokręg lekkoatletyczny rozpoczyna tegoroczny sezon w dniu 19 b. m. biegiem na przełaj dla kobiet, mężczyzn i juniorów. Jako następne imprezy przewidziane są: bieg uliczny, trójbój międzyzrzeszeniowy, mistrzostwa drużynowe i indywidualne oraz zawody juniorów.

Największą atrakcją sezonu będą zawody Polska Płd. — Polska Płn. o puchar im. J. Kusocińskiego w dniu 18 maja br.

Podokręgowi przyznana została subwencja PZLA. W najbliższym czasie spodziewana jest pierwsza dotacja, oraz poważna ilość sprzętu lekkoatletycznego.

Zdjęcia w bieżącym numerze: A. BANDUCH, S. KAŁUS, O. LINK, H. MAKAREWICZ i WŁ.

Wrocławianki podjęły zobowiązania dla uczczenia „Święta Kobiet"

Przegląd ostatnich miesięcy — wykazuje szybki rozwój sportu kobiecego. Kultura fizyczna przełamała złą tradycję sportu przedwojennego. Nie zna gwiazd zapatrzonych w siebie. Są już masy kobiet pozyskanych dla kultury fizycznej. Są przodownice tych mas — kobiety rekordzistki. — Przypomnijmy cyfry Biegów Narodowych, Marszów Jesiennych i masowej akcji pływania. Nic dziwnego, że lekkoatletyka, pływanie i gimnastyka — znają dziś 16-letnie reprezentantki i rekordzistki Polski.

Masowość i rekordy zawdzięczamy, rzecz jasna, w dużym stopniu tym zawodniczkom, które rezygnując powoli ze sławy zawodniczej, przechodzą na stanowiska wychowawczyń i trenerów.

Sport polski chlubi się nazwiskami: Wajsówny i Jędrzejowskiej.

Sport dolnośląski ma swoją „Wajsównę" — ob. Cejzikową, która w rozmowie z przedstawicielem „Sportu" — powiedziała:

— Obchodzę w tym roku 25-lecie kariery zawodniczej. Startować będę jeszcze raz na mistrzostwach Polski, a potem poświęcę się już całkowicie szkoleniu młodych. **Obiecuję doprowadzić do tego, że w każdym klubie Wrocławia pracować będzie sekcja lekkoatletyczna kobiet. Obiecuję dołożyć wszystkich sił, aby wrocławskie Studium WF, gdzie jestem instruktorką, przysporzyło Polsce Ludowej trenerek i entuzjastek kultury fizycznej.**

Przy okazji wręczania dyplomu magistra KF pierwszej absolwentce wrocławskiego Studium — **Wandzie Orlińskiej** — uzyskaliśmy od niej następujące zapewnienie:

— Pracując naukowo nad zagadnieniami kultury fizycznej — przyrzekłam prof. Klisieckiemu i dr Skrockiemu, że będę pracowała nad rozprostowaniem, pochylonych przy warsztatach włókienniczych, krzyży naszych robotnic. Że będę walczyła o to, ażeby wyprowadzać je na słońce po zdrowie i kontakt ze sportem. Że cały wolny czas poświęcę pracy nad organizacją kół przy warsztatach pracy.

— Co może pani powiedzieć czytelnikom „Sportu" w przede dniu Święta Kobiet — zapytujemy mistrzynię Polski i przodującą studentkę WF — **Paszkównę.**

— Że będę robić wszystko, aby uzyskać tytuł najlepszej uczennicy. **Że tak, jak Dumbadze, która zachęcała nas do pracy, zdradzając wszystkie tajniki swego treningu, będę dzieliła się z młodszymi koleżankami; tym, czego mnie uczy Studium, trenerka Cejzikowa i co zdołam dostrzec na zawodach, w których startuję.**

Młodziutka **Soroka** ma 15 lat. Jest córką robotnika-inwalidy. — Gdyby nie opieka Państwa nad sportem i akcja upowszechnienia pływactwa, nie biła by rekordów i nie znała basenu.

W dniu Święta Kobiet manifestuje razem z koleżankami ZMP na rzecz idei, która doprowadziła do tego, że młodzież robotnicza może korzystać ze wszystkich udogodnień, jakie daje swoim dzieciom Państwo Ludowe.

Mistrzyni Polski w skokach — **Rączewska**, obiecuje zachęcić w tym roku 15 koleżanek do wyjścia na boisko, a sama postanawia po wyleczeniu nadwyrężonego ścięgna pokusić się o pobicie rekordu okręgu w wielobojach i skoku.

Szermierki: **Nogajewska i Knapikówna** rozpoczną w zakładzie pracy werbowanie kobiet do kół i sekcji sportowych.

Na zakończenie niemal każdego wywiadu, rozmówczynie wracały do tematu nawiązywania kontaktów sportowych z zawodniczkami ZSRR i państw demokracji ludowych.

Nie tylko nazwisko Dumbadze, która swoją postawą podbiła serca wrocławianek, ale nazwiska Majuczej, Anokiny, Isakowej, Żukowej, Smirnickiej są doskonale znane. Wyniki uzyskiwane przez te zawodniczki są dopingiem dla naszych lekkoatletek i pływaczek.

Z tysiąca adeptów gimnastyki wyrastają groźni rywale Krakowa i Śląska

Do niedawna jeszcze Poznań był kopciuszkiem w polskim sporcie gimnastycznym. Dopiero rok temu gimnastycy w Poznaniu otrzymali ramy organizacyjne, założyli związek okręgowy, zorganizowali na swoim terenie pierwsze poważniejsze imprezy. Sukcesy przyszły z miejsca. Zdobycie pierwszego miejsca w drużynowych mistrzostwach Polski przez poznańską „STAL" jest przecież wielkim sukcesem.

Radojewski jest wychowawcą tej młodzieży. Trzy razy w tygodniu trenuje swoich pupilów w małej salce gimnastycznej przy ul. Różanej. W małej, bardzo zapełnionej salce.

— Co tu tak tłoczno? — niecierpliwimy się przyparci do ściany.

Radojewski uśmiecha się.

— Ta mała salka — odpowiada — to jeden z powodów, dla których zmuszeni jesteśmy ćwiczyć grupkami po 25 osób. Napiszcie o tym, że mamy przeszło 80 czynnych członków sekcji regularnie chodzących na trening!, a tylko 25-ciu na raz może ćwiczyć na sali. Napiszcie.

— Wolelibyśmy napisać artykuł z takim mniej więcej tytułem: „Duże postępy poznańskich gimnastyków — Kraków uległ niespodziewanie Poznaniowi.." Co o tym sądzicie?

— Sądzę, że nie napiszecie. Kraków jest klasą dla siebie. Cała reprezentacja kobieca tam „siedzi". I w sobotę i niedzielę znowu napiszecie: „Zwycięstwo gimnastyczek Krakowa w międzyokręgowych zawodach w Poznaniu". Ale uprzedzam z góry: do tych międzyokręgowych zawodów kobiet wystawiamy juniorki, które ćwiczą od roku, a niektóre zaledwie kilka miesięcy.

— A Kraków?

— Przyjedzie w swym najlepszym składzie, tylko bez Reindlowej.

— W kwietniu są mistrzostwa Polski juniorów, czy zamierzacie znowu z góry zrezygnować ze zwycięstwa?

— Chcemy mieć mistrzostwo!

— Chcecie, ale inni także chcą.

Radojewski zmarszczył czoło, nabrał powietrza w płuca, wskazał palcem wskazującym prawej ręki na swoją lewą dłoń i zaczął wyliczać:

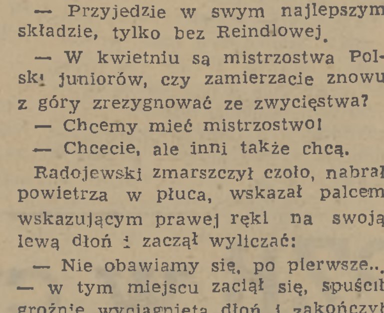
— Nie obawiamy się, po pierwsze.., — w tym miejscu zaciął się, spuścił groźnie wyciągniętą dłoń i zakończył spokojnie: — Może nam tylko zagrozić Śląsk.

— „Stal" czy „Górnik"?

„Górnik" Tam dobrze szkolą chłopaków. I masowo..

— Co sądzicie o waszych szansach w drużynowych mistrzostwach Polski w czerwcu? Czy utrzymacie tytuł?

— Postaramy się o to. Konkurenta mamy znowu w „górnikach".



— Tak się obawiacie „Górników"? — staraliśmy się wyprowadzić z równowagi Radojewskiego. — powiadacie, że szkolą dobrze i masowo.. Dlaczego wy nie szkolicie masowo, nie zabezpieczasie się..?

Atak odniósł wrażenie. Radojewski wybuchnął:

— W tej małej salce? Widzicie nasz sprzęt? W ciągu tygodnia ćwiczy na tych przyrządach przeszło 1000 osób. Lada dzień się to wszystko rozleci!

— Skąd tysiąc osób? Przecież wasza sekcja liczy 80 czynnych gimnastyków.

— A ośrodek szkolenia im. Józefa Stalina? Chłopcy przychodzą masowo na ćwiczenia. Z ośrodka czerpiemy nowy narybek. W ogóle, nie mogę się żalić, młodzież garnie się chętnie do gimnastyki. Przychodzą uczniowie i uczennice wszystkim gimnazjów. Latem ruszymy — zapalał się Radojewski — mam już teraz czterech wyszkolonych pomocników: **Lesińskiego, Łuczaka, Wolińskiego i Sobczaka.** A po mistrzostwach juniorów dokształci się w tym kierunku naszych najzdolniejszych juniorów — **Słoneckiego, Kubasika i Frąszczaka.** Będą ćwiczyć najmłodszych, będą się za młodu zaprawiać w instruowaniu. Przyjedźcie latem na nasze pokazy masowe.

— Zrobimy nawet efektowne zdjęcia — obiecaliśmy.

4 dyskwalifikacje na ringu Opola

KS BUDOWLANI — KS KOLEJARZ OSTRÓW WLK. 13:3

OPOLE. (DS) W towarzyskim meczu bokserskim, rozegranym w Opolu dnia 5 bm Budowlani rozgromili KS Kolejarz Wlk. w stosunku 13:3. Goście okazali się zespołem słabym i znacznie ustępowali gospodarzom.

Jedynym naprawdę wartościowym zawodnikiem u Kolejarza był Woźniak w wadze muszej. Oczekiwane z dużym zainteresowaniem potkanie Gądek — Kołeczko nie odbyło się, ponieważ Kołeczko do Opola nie przybył.

Wyniki techniczne były następujące: (bokserzy Budowlanych na pierwszym miejscu) w. musza: Górniak I przegrał wysoko na punkty z Woźniakiem, który wyraźnie oszczędzał swego młodego przeciwnika i dał pokaz naprawdę pięknego boksu. **W. kogucia:** Greń — mając b. dużą przewagę wygrał przez dyskwalifikację w III rundzie z Voglem. **W. piórkowa:** Jackiewicz wygrał przez dyskalifikację Sobaszka w III rundzie. **W. lekka:** Kraus II wygrał przez tko. w II rundzie z Binkiem. **W. półśrednia:** I Okruszkiewicz wygrał w III rundzie przez dyskwalifikację Adamskiego. **W. średnia:** II Kiszka zremisował z Owczarkiem. **W. półciężka** Kraus wygrał już w I rundzie przez ko. z Szeferem. **W. ciężka:** Michniewicz wygrał z Grzesiakiem w II rundzie przez dyskwalifikację.

W ringu sędziował ob. Borgula Na punkty ob. Brabański widzów około 1300.

* * *

123 NOWYCH SĘDZIÓW LEKKIEJ — ALETYKI W WOJEWÓDZTWIE POZNAŃSKIM

POZNAN. Pisaliśmy przed czterema tygodniami o akcji usportowania miasteczek prowincjonalnych w województwie poznańskim i o organizowaniu kursów sędziowskich na terenie całego województwa.

Przed kilkoma dniami zakończyły się miesięczne kursy dla sędziów lekkiej — atletyki, które odbywały się w Krotoszynie, Kaliszu, Kępnie, Międzychodzie i Gnieźnie. Egzamin końcowy zdało 123 kandydatów. Najlepsze przygotowanie do egzaminów wykazali uczestnicy kursu w Kaliszu.

Pracowite dni sędziów bokserskich

POZNAŃ. Wtorek i środę władze bokserskie okręgu poznańskiego poświęciły omówieniu ostatecznych szczegółów organizacyjnych rozpoczynających się w czwartek mistrzostw indywidualnych seniorów okręgu.

Hala Targów Poznańskich będzie specjalnie przygotowana do tego czterodniowego turnieju bokserskiego. Specjalna służba sanitarna z dwoma dyżurującymi lekarzami na czele, orientacyjne tablice lekarskie to nowość, która będzie niewątpliwie największą zdobyczą organizacyjną POZB. Dr Orłow zorganizował ponadto kadrę lekarzy i asystentów, którzy na dwóch kardiografach przeprowadzać będą badania bokserów przed i po walkach. Wstępne badania odbędą się na sali Belwederu, gdzie też w czwartek od godziny 14 rozpocznie się ważenie zawodników, a następnie losowanie bokserów przed i po walce.

Zawodnicy z prowincji zamieszkają na czas turnieju w Gospodzie Targowej.

Ustalono już też program podziału sędziów dla poszczególnych walk. Każdą będzie sędziował inny sędzia ringowy, tak jak to było ostatnio na mistrzostwach Polski.

Wszyscy sędziowie unifikacyjnego kursu sędziowskiego, przebywający w Poznaniu wezmą udział w tych mistrzostwach, jako sędziowie punktowi. Będą przeprowadzać próbne sędziowanie tzw. egzaminacyjne. Trzeba bowiem wiedzieć, że kurs ten, zapowiadający przez nas już w ubiegłym tygodniu, rozpoczął się w Poznaniu w poniedziałek. Bierze w nim udział z górą 72 sędziów z całej Polski i Poznania. Lisowski z Warszawy, Bogdanowicz Strasser z Krakowa, Matowski, Matura, i Dziura z Katowic, Leżohupski, Kamiński ze Szczecina, Sieroszewski, Stępień i Sikorski, Czernik oraz Golański z Łodzi, Jędruszka i Blukis z Gdańska i wielu innych. Sędziowie poznańscy dochodzą na kurs niemal w komplecie.

Wykładowcami na kursie są m. in. **Bielewicz, mgr. Jacek Kowalski, Gronowski i kpt. Neuding** z Warszawy oraz naturalnie Sztam, który do Poznania przyjechał w poniedziałek. Popularny „Felek" jest nieodzownie na kursie potrzebny, gdyż poza wykładami teoretycznymi i interpretacją przepisów, uczestnicy przerabiają również naukę praktyczną, prawidłowe ciosy i inne techniczne „drobiazgi".

St. Śmiglak

Górnicy odpowiadają akademikom

KATOWICE. Powołując się na artykuł „Trybuny Ludu" pt. „Nowe zadania sportu akademickiego" z dnia 6 III br. w którym Akademickie Zrzeszenie Sportowe wystąpiło z apelem do współzawodnictwa pod adresem Zrzeszenia Sportowego „Górnik" — Zarząd Główny Zrzeszenia Sportowego „Górnik" wyraża zgodę na udział we współzawodnictwie między dwoma Zrzeszeniami i proponuje następujące punkty:

1) Udział w akcjach masowych procentualnie do ilości zrzeszonych członków. a) biegi narodowe, b) Odznaka Sprawności Fizycznej, c) Marsze Jesienne.

2) Udział procentowy członków Zrzeszenia w świętach Kultury Fizycznej.

3) Ilość klubów w klasie I, II, III i awans klubów do klas wyższych.

4) Rozwój ilościowy kół sportowych.

5) Procentowy stosunek wyczynowców do uprawiających powszechną kulturę fizyczną.

6) Stosunek procentowy przodowników pracy uprawiających sport do stosunku procentowego przodowników nauki uprawiających sport.

7) Udział w pracach społecznych nad budową i odbudową urządzeń sportowych.

Celem nawiązania kontaktu, jak i omówienia regulaminu i czasu trwania współzawodnictwa wzywamy Akademickie Zrzeszenie Sportowe o wydelegowanie przedstawiciela do Zrzeszenia Sportowego „Górnik".

Wierzymy, iż podjęte przez nasze Zrzeszenie Sportowe współzawodnictwo przyczyni się do ogólnego podniesienia poziomu ideologicznego i sportowego naszych członków. Jako Komisję oceniającą nasze osiągnięcia proponujemy: Wydział Wychowania Fizycznego Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej.

CZESI JESZCZE NIE USTALILI SKŁADU

PRAGA. W środę zwróciliśmy się do sekcji hokejowej COS o podanie składu drużyny hokejowej CSR na mecz z Polską który odbędzie się jak wiadomo 12 marca na katowickim lodowisku.

Niestety sekretarz sekcji nie mógł nam jeszcze podać składu, ponieważ nie został on ustalony. Czechosłowacy zajęci są ostatnimi przygotowaniami swej drużyny na mistrzostwa do Londynu, pragną jednak także do Polski wysłać zespół odpowiednio silny.

— Słyszeliśmy, że zrobiliście ostatnio znaczne postępy, wobec czego musimy wysłać najsilniejszą drużynę, na jaką nas w obecnych warunkach stać — mówi sekretarz COS.

Skład zostanie ustalony dopiero w czwartek przez specjalną komisję selekcyjną.

Dziwne metody Śl. OZS

Do redakcji wpłynął list, wystosowany przez zarząd sekcji szermierczej **Górnika Radlin.** Szermierze z Radlina skarżą się w nim na niekonsekwentne postępowanie Zarządu Okręgowego Związku Szermierczego.

Chodzi o to, że w miesiącach styczniu i lutym przeprowadzone były na Śląsku drużynowe rozgrywki eliminacyjne w szabli o awans do ligi państwowej. W rozgrywkach tych wzięło udział 8 drużyn. Zespoły, które zajęły dwa pierwsze miejsca, wchodzą automatycznie do ligi. Pierwsze miejsce w rozgrywkach zajęła Stal Katowice, a na drugim miejscu uplasował się Górnik Radlin. Obydwie te drużyny powinny się więc znaleźć w lidze państwowej. Inaczej jednak postanowił zarząd okręgu, zarządzając dodatkową eliminację między Górnikiem Radlin, Stalą Rybnik i AZS-em Rokitnica. Zwycięzca tego trójmeczu ma być drugim reprezentantem Śląska w lidze.

Górnicy protestują przeciw takiemu załatwieniu sprawy, niezgodnym z regulaminem rozgrywek.

Śląski Okręgowy Związek Szermierczy do tej chwili nie ogłosił jeszcze oficjalnej tabeli, nie zawiadomił klubów komunikatem o stanie rozgrywek. Nie jest to pierwszy objaw opieszałości ze strony władz związkowych. Niefrasobliwość w podejmowaniu sprzecznych uchwał, niedociągnięcia w pracy administracyjnej hamują rozwój szermierki na Śląsku.

Należy przypuszczać, iż Śl OZS zrewiduje swoją poprzednią uchwałę i zechce honorować poprzednie postanowienia w sprawie rozgrywek. Zarząd sekcji Górnika zwrócił się drogą służbową do PZS z prośbą o anulowanie ostatniej uchwały Śl OZS. Ponieważ sprawa jest całkowicie jasna, a drugie miejsce Górnika bezsporne, należy się spodziewać, że drużyna radlińska będzie drugim reprezentantem Śląska w lidze szermierczej.

Częstochowski mikrofon

✱ **Mistrz Polski w trójskoku** — Marian Hoffman zamieszkujący stale w Częstochowie i zajmujący tutaj stanowisko powiatowego inspektora kultury fizycznej, objął trenowanie lekkoatletów Związkowca, z propozycją objęcia podobnej pracy zwróciły się jeszcze do Hoffmana kluby AZS i Skra — Ogniwo.

✱ **ZS Gwardia rozbudowało** się znacznie w ciągu ostatniego okresu rocznego i posiada obecnie 7 kół w tym cztery na terenie miasta i trzy w powiecie, w organizacji jest kilka dalszych kół.

✱ **Myszków przeprowadził własne mistrzostwa tenisa stołowego**, w których wzięło udział 36 zawodników, tytuł mistrza seniorów zdobył Król z Włókniarza, mistrzostwo juniorów — Męcik z tegoż klubu.

✱ **Otwarciem sezonu lekkoatletycznego w Częstochowie** będzie bieg na przełaj, który wyznaczony został na dzień 19 bm., w tydzień później rozegrany zostanie bieg uliczny o nagrodę „Słowa Ludu", a potem trójbój mężczyzn, zawody międzyzrzeszeniowe oraz mistrzostwa kobiet, mężczyzn i juniorów. — Tegoroczny sezon w Częstochowie zapowiada się bardzo atrakcyjnie.

✱ **Utalentowany napastnik Włókniarza** — Stanisław Jędrzejewski otrzymał zwolnienie i przeniósł się do Łodzi, gdzie zasili prawdopodobnie LKS Włókniarza.

✱ **Tutejsze władze sportowe postanowiły wdrożyć dochodzenie** przeciwko winowajcy wystąpienia samozwańczej reprezentacji tenisowej Częstochowy w Gliwicach w dniu 26 ub. m., trzeba dodać, iż „reprezentacja" ta wybrała się do Gliwic nie mając od paru miesięcy jakiegokolwiek treningu, w Częstochowie bowiem nie ma krytych kortów.

✱ **Utworzony przed niedawnym czasem w Częstochowie** Partyjny Zespół Sportowy wyruszył w teren celem powołania do życia gminnych rad sportu oraz uaktywnienia ludowych zespołów sportowych.

✱ **Włókniarz wznowił w tych dniach prace przy budowie toru kolarskiego w obrębie stadionu przy PZPW Nr. 8.**

Tomasz Konarzewski klasyfikuje
Najlepsze pięści Polski

Chychła na czele dwóch kategorii

WAGA MUSZA

1) Kasperczak (Wr)
2) Woźniak (P)
3) Stasiak (Ł)
4) Manelski (P)
5) Mikołajczewski (Wyb)
6) Swisz (P)
7) Kargier (Ł)
8) Kukier (L)
9) Zadora (Śl)
10) Frąckowiak (W)

WAGA KOGUCIA

1) Grzywocz (Śl)
2) Soczewiński (Wyb)
3) Liedke (P)
4) Czarnecki (Ł)
5) Gołyński (Wyb)
6) Klein (Wyb)
7) Czajkowski (Wr)
8) Kubowicz (W)
9) Guzy (Śl)
10) Pinczyński (Szcz.)

WAGA PIÓRKOWA

1) Antkiewicz (Wyb)
2) Bazarnik (Śl)
3) Panke (P)
4) Strenk (P)
5) Brzeziński (Śl)
6) Żurawski (Wr)
7) Symonowicz (Wr)
8) Leja (Kr)
9) Tyczyński (Ł)
10) Borowski (Ł)

WAGA LEKKA

1) Sadowski (Szcz)
2) Komuda (W)
3) Piotrowski (Bdg)
4) Marcinkowski (Ł)
5) Kudłacik (Wr)
6) Szczepan (Wr)
7) Żurawski (W)
8) Kaźmierczak (Ł)
9) Ścigala (P)
10) Kaczmarek (Ł)

WAGA PÓŁŚREDNIA

1) Chychła (Wyb)
2) Debisz (Ł)
3) Kaźmierczak (P)
4) Musiał (Wyb)
5) Wisz (Rz)
6) Krawczyk (Wyb)
7) Trzepizur (Cz)
8) Kawczyński (Szcz)
9) Kotaś (Wr)
10) Grymin (Wr)

WAGA ŚREDNIA

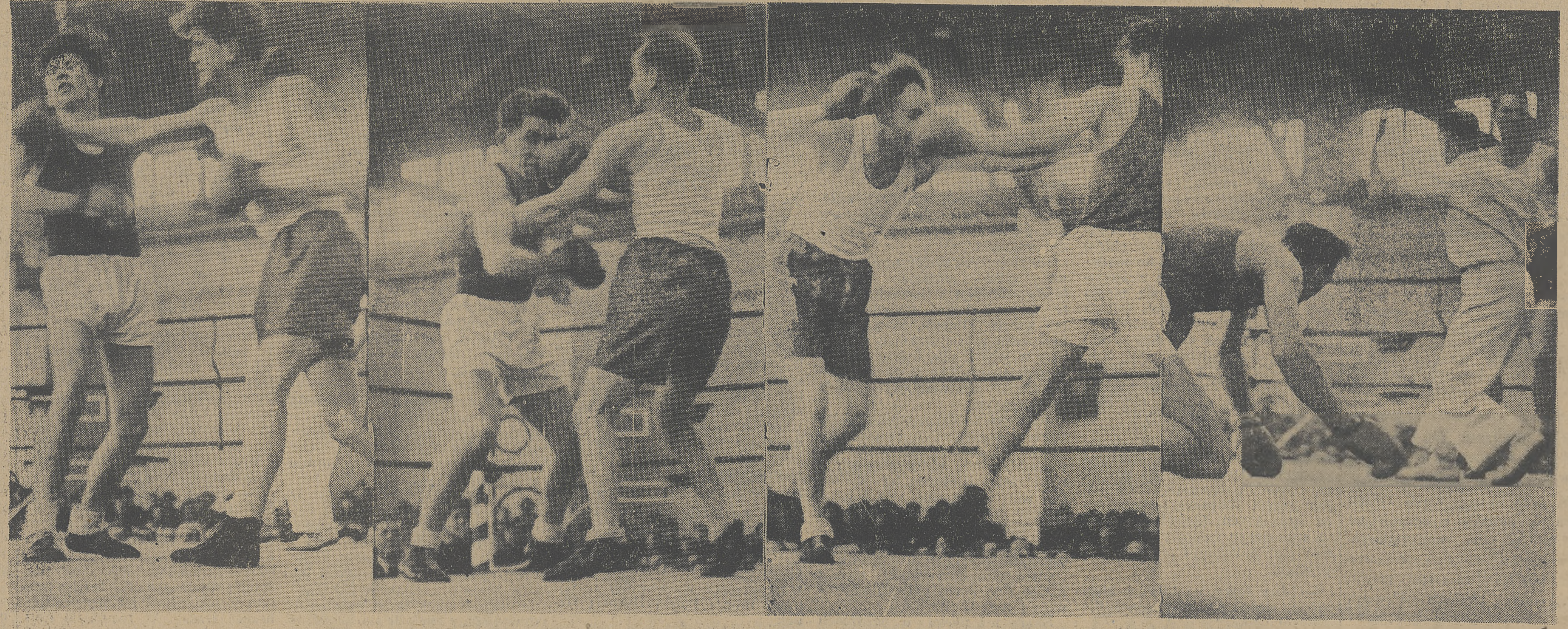
1) Chychła (Wyb)
2) Kolczyński (W)
3) Sznajder (Śl)
4) Ciejnik (Ł)
5) Iwański (Wyb)
6) Cebulak (Bdg)
7) Trzęsowski (L)
8) Paliński (Bdg)
9) Kula (Wr)
10) Wilczek (W)

WAGA PÓŁCIĘŻKA

1) Grzelak (P)
2) Nowara (Śl)
3) Franek (P)
4) Krupiński (Wr)
5) Famulicki (W)
6) Flisikowski (Wyb)
7) Archadzki (W)
8) Dobija (Śl)
9) Wieczorek (Ł)
10) Rajski (Wyb)

WAGA CIĘŻKA

1) Szymura (W)
2) Niewadził (Ł)
3) Drapała (Śl)
4) Jaskuła (Ł)
5) Rutkowski (Szcz)
6) Gościański (W)
7) Grabowski (Wyb)
8) Gladysiak (P)
9) Stec (L)
10) Kosturkiewicz (Wr)



Fragmenty walk pięściarskich pomiędzy drużynami „Stal-Bator y" Chorzów i „Gwardia" Gdańs k. Na pierwszym zdjęciu spotka nie Kempa — Antkowiak. Dwa fragmenty pojedynku; Chychła — Nowara. Drapała posłał Białkow skiego na deski.

Kasperczak, Grzywocz, Antkiewicz, Sadowski, 2 x Chychła, Grzelak i Szymura na czele naszej listy

W niedzielę przed halą sportową w Mysłowicach w której miał się odbyć mecz eliminacyjny o wejście do II ligi panował niesamowity tłok. Nazwisko mistrza Europy Kasperczaka ściągnęło do malutkich Mysłowic zwolenników pięściarstwa, z najodleglejszych zakątków Śląska. Nie pomógł nawet czar legitymacji prasowej, o przedostaniu się na salę „normalnym sposobem" nie było mowy.

I nie widziałbym pojedynku Kasperczaka z Zadorą, gdyby nie pewien potężny pan, który z dziecinną łatwością przepychał się przez napierający na bramę wejściową tłum. Postanowiłem skorzystać z tego i trzymając się płaszcza mojego potężnego „łamacza lodów" zostałem dosłownie włoczony na salę. Byłem wdzięczny przypadkowi który postawił mi na drodze tego potężnego osobnika. W pewnym momencie osobnik obrócił się do mnie twarzą. Jedno spojrzenie — racja, to on, Konarzewski.

— Przyjechałem na Śląsk, rozruszać boks w Gwardii — odpowiedział z miejsca Tomek. We wszystkich okręgach Gwardia ma dobre drużyny, a tutaj na Śląsku gdzie jest doskonały materiał ludzki jakoś praca kuleje. Ale już w najbliższej przyszłości będzie znacznie lepiej.

Rozważania na temat możliwości Gwardii na Śląsku przerwało nam pojawienie się obydwu ósemek Gwardii i Budowlanych na ringu.

— Co, Wocka jeszcze walczy — zdziwił się Konarzewski — Pamiętam przed 23 laty walczyłem w Mysłowicach z Wocką. Był to mój pierwszy występ na Śląsku. Walka miała nieco dzienny przebieg. W pierwszej rundzie trafiłem mojego przeciwnika sierpem w okolicę ucha i padł on na ziemię znokautowany. Sędziowie uznali jednak, że cios nie był prawidłowy i zastanawiali się czy mnie nie zdyskwalifikować.

W czasie narad arbitrów Wocka odpoczywał w rogu. Gdy się dowiedział, iż ma wygrać przez dyskwalifikację zaprotestował i poprosił sędziów by wznowili walkę. Skrzyżowaliśmy rękawice jeszcze raz. Po kilku minutach walki Wocka nadział się znów na mój sierp i został wyliczony.

Niestety nie mogliśmy dalej szperać we wspomnieniach, bo Tomek sekundował Gwardii. Umówiliśmy się więc że dalszy ciąg rozmów o boksie przeprowadzimy we wtorek.

Od kilku tygodni napływają do redakcji listy z zapytaniami dlaczego nie ogłaszamy od trzech miesięcy listy klasyfikacyjnej pięściarzy. Postanowiliśmy przeto wykorzystać wizytę pana Tomasza, który obok Felka Sztama jest drugim „latającym holendrem" i ogląda dziesiatki walk na ringach całego kraju dzięki czemu znakomicie orientuje się w aktualnej formie naszych mistrzów pięści.

Zaproponowaliśmy, by ułożył listę dziesięciu najlepszych pięściarzy.

Biurko redakcyjne pokryło się kartotekami, notesami, kompletami pism Ze sprawozdań, zapisków, adnotacji całego bogatego materiału zbieranego skrzętnie przez archiwistę zaczęła powstawać druga w bieżącym sezonie lista.

* * *

POWSTAJE LSTA

— Kasperczaka sklasyfikujemy na pierwszym miejscu w wadze muszej— postanawia Konarzewski. Mistrz Europy nie jest jeszcze w formie z Oslo, ale z żywiołowym Zadorą wykazał znakomitą kondycję, walczył dobrze taktycznie i bezspornie wygra w tej chwili z każdym krajowym przeciwnikiem. Po Kasperczaku najlepszy jest Woźniak, a na trzeciej pozycji trzeba sklasyfikować Stasiaka przeżywającego drugą młodość.

Z listy został wyeliminowany Gumowski, który już bardzo dawno nie walczył, zluzował go drugi ślązak — Zadora talent nieprzeciętnej miary.. Obsada pozostałych pozycji nie sprawiała wielkiego trudu. W wadze muszej mamy dobry młody materiał. W najbliższej przyszłości najgroźniejszymi przeciwnikami Kasperczaka winni być dwaj poznaniacy Swisz i Manelski, oraz Kukier z Lublina.

Grzywocz jeszcze nie prędko znajdzie pogromcę w kraju — mówi Tomasz — Wśród kogutów jest bezkonkurencyjny, a szanse nawiązania z nim walki ma tylko jedeen **Soczewiński**. To wielki talent, ma bogaty repertuar ciosów, jest szybki, agresywny i zaawansowany technicznie. Zawód sprawił Czajkowski. Spodziewaliśmy się po nim więcej. Od roku nie robi jednak żadnych postępów. Gdyby Liedke miał czas na przeprowadzanie intensywnego treningu, to Grzywocz miałby godnego przeciwnika, z którym wynik walki stałby zawsze pod znakiem zapytania.

* * *

JEDNAK „BOMBARDIER"

W wadze piórkowej Konarzewski na pierwszym miejscu wypisuje nazwisko Antkiewicza.

— Mimo porażki z Bazarnikiem?

— Tak Antkiewicz jest lepszym pięściarzem od Bazarnika. W walce ze ślązakiem obrał złą taktykę i to go zgubiło. W każdej następnej walce stawiam na „Antka".

Bardzo wysoko został sklasyfikowany przez Konarzewskiego Strenk. Bokser poznański spisywał się znakomicie w walkach o mistrzotwo II ligi, wygrał wszystkie walki, wygrał z Brzezińskim w ramach meczu Śląsk—Poznań, a jedyną porażkę poniósł z długorękim Leją.

Na 10 miejscu figuruje Borowski. Pięściarz ten nie walczył oddawna z nikim z czołówki, ale w walkach o mistrzostwo łódzkiej klasy A rozprawił się ze wszystkimi przeciwnikami, wykazując znakomitą formę.

* * *

WYRÓWNANA I SŁABA WAGA

W lekkiej sytuacja od trzech miesięcy nie uległa zmianie na lepsze. Stawka jest bardzo wyrównana, ale zarazem bardzo słaba. Sadowski jest nadal chaotyczny, nie robi postępów. **Kudłacik** zaszył się w Świdnicy i nic konkretnego o jego formie nie można powiedzieć. W tych warunkach na wiceleadera zaawansował „Toluś" Komuda.

W jakiej wadze sklasyfikować **Chychłę**. To było zasadnicze pytanie przy układaniu klasyfikacji w wadze średniej i półśredniej. Chychła stoczył większość walk w bież. sezonie w wadze średniej, ale walcząc w półśredniej także nie znalazł pogromcy. Konarzewski zadecydował — Sklasyfikujemy go na pierwszym miejscu w dwóch wagach w półśredniej i średniej, w obydwu jest najlepszy.

Bezsporna jest także druga lokata Debisza. Rewelacją w półśredniej jest **Wisz z Rzeszowa**. Konarzewski pokłada w nim wielkie nadzieje.

— To bokser huragan, łamiący wszystkie przeszkody. Gdy nabędzie rutyny, zagrozi wszystkim sklasyfikowanym obecnie wyżej od niego przeciwnikom.

Już na mistrzostwach Polski w Gdańsku Wisz powinien sprawić niejedną niespodziankę.

* * *

PRZYKRY ZAWÓD

Chychła w wadze średniej jest tak samo bezkonkurencyjny jak i w półśredniej. Kolczyński przechodzi olbrzymi spadek formy, i na drugiej pozycji nie jest za mocno usadowiony.

Aż na szóste miejsce spadł Cebulak Sympatyczny Zbyszek także nie spełnia pokładanych w nim nadziei. Ostatnio poniósł szereg porażek z przeciętnymi pięściarzami. Zawód ze strony Cebulaka jest tym bardziej bolesny, iż w wadze średniej, do niedawna jednej z najsilniejszych pozycji nie mamy w tej chwili ani jednego pięściarza, który by mógł z powodzeniem występować w reprezentacji Polski.

Na trzeciej pozycji Tomasz Konarzewski sklasyfikował Sznajdra który miał doskonałą walkę z Kolczyńskim, pokonał Iwańskiego, a ubiegłej niedzieli nie wahał się walczyć w wadze półciężkiej i rozgromił Rajskiego.

* * *

„MISTRZ WSZECHWAG"

— Co zrobić z Frankiem Szymurą— zastanawia się Tomasz. W wadze półciężkiej nie chciałbym go klasyfikować. W wadze ciężkiej Szymura walczy bardzo niechętnie, ale w najcięższej kategorii supremacja jego jest oczywista i słusznie mu się należy tytuł „mistrza' wszechwag".

W wadze półciężkiej bardzo wysoko zaawansował **Krupiński**. „Wańka" gromił wszystkich swych przeciwników w sposób bezapelacyjny i gdyby był nieco lepszy technicznie to Nowara i Grzelak musieliby zadowolić się drugim i trzecim miejscem. Tuż za Krupińskim sklasyfikował Konarzewski drugiego „żywiołowca" Famulickiego. Obydwaj mają bliźniaczo podobny styl walki, są jednakowo bojowi i odporni, ale Krupiński ma nieco więcej rutyny.

W wadze ciężkiej sytuacja nie uległa żadnym zasadniczym zmianom w porównaniu z ostatnią listą. Do pojedynku **Drapała — Niewadził** nie doszło, a więc ślązaka należy pozostawić na trzeciej pozycji, bo łodzianin legitymuje się przecież nie lada sukcesem jakim jest remis z Szymurą.

* * *

CZEKAMY NA ZMIANY

Tak więc dobrnęliśmy do końca listy klasyfikacyjnej. Ogłaszamy ją na kilka dni przed mistrzostwami w okręgach. Niewątpliwie ta impreza, w której weźmie udział ponad 1000 pięściarzy przyczyni się do wyłonienia nowych talentów, poznamy nieznane dotychczas nazwiska młodych mistrzów, których wartość sprawdzimy na wielkiej rewii boksu polskiego w Gdańsku. Następna lista będzie na pewno „odświeżona".

Jerzy Zmarzlik

Finał pucharu „Trybuny"

W nadchodzącą niedzielę — 12 marca odbędzie się na stadionie sosnowieckiej „STALI" finałowe spotkanie o puchar Trybuny Robotniczej między Budowlanymi Chorzów, a drużyną gospodarzy. Jeszcze tylko jeden tydzień dzieli obydwa zespoły od rozpoczęcia batalii punktowej. Spotkanie będzie więc ostatnim sprawdzianem sił i formy czołowych przedstawicieli Śląska i Zagłębia. — Obydwaj finaliści przygotowują się starannie do niedzielnego meczu. Stal po zwycięstwie nad Ogniwem Bytom nabrała zaufania w swe siły. Obserwatorzy sosnowieckiego meczu stwierdzili, iż metalowcy znajdują się w dość dobrej formie i nabrali odpowiedniej kondycji. Budowlani rozgromili groźny i ambitny zespół z Lipin, co świadczy także dobrze o ich sile bojowej.

Dla drużyny chorzowskiej mecz ma szczególnie ważne znaczenie jako ostatni sprawdzian sił przed spotkaniem z mistrzem Polski Gwardia Wisła.

Budowlani wystąpią w swym najlepszym składzie a mianowicie: Janik (Mrugała), Durniok, Janduda, Kalus, Wieczorek, Gajdzik, Czech, Piechaczek, Spodzieja, Muskała, Barański.

Drużyna Stali przeciwstawi Budowlanym następującą drużynę: Powązka (Dziurowicz), Strauch, Wiśniewski, Szymonek, Tomecki, Huras, Cholewa, Majewski II, Powała, Słota, Jochemczyk. Początek zawodów o godz. 15-tej.

W Bytomiu na stadionie miejskim spotkają się zespoły, które przegrały mecze eliminacyjne. — Ogniwo—Polonia Bytom ze Stalą Lipiny.

Drużyny te walczą o 3—4 miejsca w Pucharze.

Mecz bytomski rozpocznie się również o godz. 15-ej.

Mistrzostwa I-szej ligi PZB w cyfrach
Smutny rekord w wagach ciężkich

Mecz b. mistrza Polski z chorzowską Stalą zakończył boje pięściarzy o tytuł drużynowego mistrza Polski. Przypadł on w udziale warszawskiej Gwardii. Opuścić musi szeregi I ligi bydgoski Związkowiec. Tabelka mistrzostw została skrupulatnie wypełniona, niczego już w niej nie brakuje. Podobnie, jak uczyniliśmy to po zakończeniu rozgrywek II ligi, spójrzmy na statystyczne dane półrocznej kampanii.

Ogółem 6 drużyn zmobilizowało do zawodów 114 bokserów. Wielu z nich szukało punktów w dwu a nawet trzech kategoriach. Oczywiście nie zawsze takie poszukiwania kończyły się pomyślnie. Soczewiński z Kolejarza walczył w koguciej trzykrotnie, dwa razy startował w wadze piórkowej. Wygrał wszystkie walki. Ale na mecz z Gwardią gdańską został wystawiony w wadze muszej. Po dwu rundach, wyczerpany duszeniem wagi, musiał poddać się Mikołajczewskiemu.

Swego rodzaju rekordzistą jest Chychła. Startował we wszystkich 10 spotkaniach swego klubu, odnosząc 10 zwycięstw. 9 razy startował w wadze średniej. a tylko jeden raz we właściwej kategorii — półśredniej. Oto jakie są konsekwencje troski o punkty.

Po 18 pkt. dla swych barw zdobyli Mikołajczewski, Antkiewicz, i Komuda. 17 punktami legitymuje się Szymura, który w dwu meczach [illegible] nie brał udziału. 15 punktów [illegible] byli: Czarnecki ,Sznajder, i Niewadził. 14 pkt. zgromadził Stasiak, po 13 — Iwański, Musiał i Ponanta.

Pikantnym szczegółem jest fakt, iż Kolczyński w 8 walkach zdobył tylko 11 punktów, ponosząc dwukrotnie porażkę z rąk Chychły i raz remisując z Iwańskim.

W stosunku do lat ubiegłych, wzrosła poważnie ilość dyskwalifikacji, co jest świadectwem zaostrzenia walki z nieczysto walczącymi zawodnikami. 26 walk zakończyło się w ten właśnie sposób. Pojedynek Wojnowskiego z Rudzkim, rozegrany w ramach meczu Gwardia Gdańsk — Związkowiec Łódź w Tczewie, zakończył się obustronną dyskwalifikacją. Nie była to jak się okazuje dobra propaganda boksu w usportowionym Tczewie.

Nie było dyskwalifikacji w wagach muszej i piórkowej, najwięcej zanotowano ich natomiast w wadze półciężkiej — 8, półśrednia miała 7 takich decyzji sędziów ringowych, ciężka — 5. Rzuca to charakterystyczne światło na stan wyszkolenia technicznego naszych ligowców.

39 technicznych nokautów jest plonem walk. 7 takich rezultatów padło w wagach piórkowej i średniej, 6 w półciężkiej, po 5 w lekkiej półśredniej i ciężkiej, najmniej — bo jeden t. k. o. zanotowaliśmy w wadze muszej. Wyliczeniem nokautu zakończyło się ogółem 10 walk.

Opierając się na wynikach walk, sporządziliśmy tabelkę trzech zawodników najlepszych w każdej kategorii. Oto ona:

WAGA MUSZA

1) Mikołajczewski (Gwardia Gdańsk), 2) Stasiak (Związkowiec Łódź), 3) Nowak (Związkowiec Bydgoszcz). Ten ostatni stoczył ogółem 5 walk w wadze muszej, cztery z nich wygrywając, jakim to rezultatem nie może się żadna z pozostałych „much" pochwalić.

W wadze tej startowało w sumie 13 pięściarzy.

WAGA KOGUCIA

1) Czarnecki (Związkowiec Łódź), 2) Klein (Kolejarz), 3) Soczewiński (Kolejarz).

Soczewiński ma m. in. na rozkładzie Czarneckiego, a ostatnio wykazana przez niego forma świadczy wymownie o niewykorzystanych możliwościach tego zawodnika. Godzi się wymienić tu Gołyńskiego, który również wygrał trzykrotnie, oraz Szadkowskiego, z podobnym efektem walczącego w 7 walkach. Soczewiński stoczył ich w wadze koguciej tylko 3.

W tej kategorii startowało 15 zawodników.

WAGA PIÓRKOWA

1) Antkiewicz (Gwardia Gdańsk), 2) Bazarnik (Stal), 3) Wesołowski (Gwardia Warszawa). Wesołowski tak szczęśliwie występował w ringu, że ani razu nie trafił na silniejszego od siebie pięściarza i zwyciężył czterokrotnie.

WAGA LEKKA

1) Komuda (Gwardia Warszawa), 2) Kempa (Stal), 3) Zieliński (Kolejarz). Była to kategoria, w której przewinęło się ogółem 20 zawodników. Tylko Komuda startował w niej 10 razy. Inni mają 5—6 albo znacznie mniej walk. Drugie miejsce należało by przyznać Antkiewiczowi, który 3 walki wygrał, jedną (z Komudą) przegrywając, ale sklasyfikowaliśmy go już w wadze piórkowej.

WAGA PÓŁŚREDNIA

1) Musiał (Kolejarz), 2) Iwański (Gwardia Gdańsk), 3) Krawczyk (Gwardia Gdańsk).

Podobnie jak w wadze koguciej, dwa miejsca w tabelce zajmują koledzy klubowi Ponanta zdobył wprawdzie 13 punktów. 4 z nich pochodzą jednak z walkowerów. Ostatecznie dyskwalifikuje tego pięściarza fakt, iż trzy walki przegrał przez dyskwalifikacje.

Rekord pod tym względem należy jednak nie do Ponanty, a do Jankowskiego (Gwardia Warszawa). Na 5 stoczonych pojedynków, czterokrotnie został zdyskwalifikowany. Jedyny jego sukces — to problematyczne zwycięstwo nad Musiałem, przyznane mu w Radomiu.

WAGA ŚREDNIA

1) Chychła (Kolejarz), 2) Sznajder (Stal), 3) Kolczyński (Gwardia Warszawa).

Uderzająca jest tu supremacja Chychły. Sznajder walczył w średniej 9 razy, Kolczyński tylko 7 razy.

WAGA PÓŁCIĘŻKA

1) Nowara (Stal), 2) Archacki (Gwardia Warszawa), 3) Flisikowski (Gwardia Gdańsk).

17 walk w tej wadze zakończyło się przed czasem. To jest dość wymowne świadectwo poziomu wśród półciężkich.

WAGA CIĘŻKA

1) Szymura (Gwardia Warszawa), 2) Niewadził (Związkowiec Łódź), 3) Drapała (Stal)

Trzecie miejsce pod względem ilości zdobytych punktów zajmuje Białkowski, ale trzykrotnie wchodził on na ring dla zainkasowania walkowerów, a cztery walki przegrał przez dyskwalifikację.

Zresztą w tej wadze znanotowaliśmy aż 12 walkowerów, dalszych 12 walk zakończyło się dyskwalifikacjami, t. k .o. lub poddaniem się. Więc tylko 6 pojedynków trwało przez pełne trzy rundy. Oto świadectwo poziomu.

Tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo I ligi oglądało około 100.000 widzów, to znaczy mniej niż rozgrywki o mistrzostwo II ligi. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że dwa drugoligowe kluby wrocławskie rozgrywają mecze w Hali Ludowej, w której pomieści się więcej widzów niż w halach stojących do dyspozycji klubów I ligi. Rekordową frekwencję zanotowano na meczu Gwardia Warszawa — Gwardia Gdańsk, rozegranym na korcie tenisowym stołecznej Legii — 12.000 widzów. Najmniejszą ilość zwolenników boksu zgromadziło spotkanie Stal — Związkowiec Bydgoszcz. Na salę hutnika przyszło tylko 200 widzów.

Soczewiński remisuje a Gedania przegrywa 11:5

SIEMIANOWICE. Ósemka bokserów gdańskiego Kolejarza wykorzystała swój pobyt na Śląsku dla rozegrania towarzyskiego spotkania ze Stalą w Siemianowicach.

Gdańszczanie wystąpili do tego spotkania bez Antkowiaka i przegrali w stosunku punktów 5:11.

Niedzielny mecz odbił się wyraźnie na kondycji Soczewińskiego, toteż z trudem wywalczył wynik remisowy z Guzym. Tylko Chychła i Musiał zademonstrowali dobry boks i wygrali swe walki przekonywująco.

Niepowodzenie gdańszczan zapoczątkowała walka W WADZE MUSZEJ. Frydrych (Stal) z miejsca ruszył do ataku, zdemolował Guzka (Kolejarz) i zmusił go do poddania się w pierwszej rundzie. W WADZE KOGUCIEJ — Guzy (Stal) zremisował z Soczewińskim (Kolejarz). W WADZE PIÓRKOWEJ — Kołodziej (Stal) wypunktował Drążkowskiego (Kolejarz). W WADZE LEKKIEJ — Weiss II (Stal) wygrał walkowerem, wobec braku przeciwnika. W WADZE PÓŁŚREDNIEJ — Spałek (Stal) uległ taktycznie i technicznie lepszemu Musiałowi (Kolejarz). W WADZE ŚREDNIEJ — Chychła (Kolejarz zadał błyskawiczny nokaut Weissowi I. W WADZE PÓŁCIĘŻKIEJ — Urbaniak (Stal) wygrał z prymitywnie walczacym Rajskim (Kolejarz). W WADZE CIĘŻKIEJ — Białkowski (Kolejarz) walczył do tego stopnia nieczysto, że sędzia ringowy przerwał walkę w drugiej rundzie, przyznając zwycięstwo przez technicze k. o. Pyce (Stal).

Walki w ringu prowadził Burek, punktowali Matysek, Białas i Brabański.

Zawody ściągnęły ponad 3.000 widzów.

Mecz bokserski z Rumunią odwołany

WARSZAWA. Projektowane w dniach 26 i 28 marca występy pięściarzy rumuńskich w Łodzi i Wrocławiu nie dojdą do skutku. Główny Komitet Kultury Fizycznej otrzymał bowiem telefon z Bukaresztu, w którym Rumuni odwołują swój przyjazd, ze względu na brak wolnych terminów. Ze swej strony proponują oni rozegranie spotkania międzypaństwowego dopiero na jesieni.